

„Wytop stali ma osiągnąć w 1965 r. 9 milionów ton. Będzie to poziom 6-krotnie wyższy od osiągniętego w Polsce przedwojennej. Osiągnięcie tej ilości stali zależy m. in. od terminowego uruchomienia na przełomie 1963 i 1964 r. nowej stalowni konwertorowo-tlenowej w Hucie im. Lenina.

Stalownię tę, opartą na technologii nie stosowanej jeszcze w polskim hutnictwie, budujemy z pomocą techniczną radziecką, w oparciu o dokumentację techniczną i dostawy urządzeń ze Związku Radzieckiego”.

(Z referatu I sekretarza KC PZPR, tow. Władysława Gomułki).

GLÓC NOWEJ HUTY

Rok III

Kraków, 14. III. — 20. III. 1959 r.

Nr 11 (118)

BILANS NASZEJ PRACY I WALKI

W wtorek tj. 10 bm. rozpoczął swe obrady w Warszawie III Zjazd PZPR.

W pierwszym dniu obrad referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego wygłosił tow. Władysław Gomułka. Referat I Sekretarza KC PZPR zawiera analizę wszystkich ważniejszych problemów aktualnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Poniżej, obok pewnych fragmentów referatu, zamieszczamy zwięzłe omówienie niektórych istotnych zagadnień poruszonych w referacie.

Współzawodnictwo ekonomiczne pomiędzy światem socjalistycznym a światem kapitalistycznym. Gospodarka Zw. Radzieckiego, chociaż nie osiągnęła jeszcze poziomu produkcji USA, wyprzedza gospodarkę amerykańską równo szybkością tempa rozwoju, jak i absolutnym, corocznym przyrostem produkcji ogólnej. Plany rozwojowe państw kapitalistycznych przewidują, że światowa produkcja, obejmująca ok. 1/3 produkcji świata, osiągnie w r. 1963 nad połowę światowej produkcji.

Polityka „zimnej wojny”, prowadzona przez kierownictwo świata kapitalistycznego. Walka z systemem kapitalistycznym wyrwać się nie da powiedział Wł. Gomułka. — W dzisiejszej epoce można wprowadzić do tego, że żądło to nie wyjdzie na zewnątrz z organizmu świata kapitalistycznego i zostanie w nim nieaktywne. — W tym doprowadzić przeobrażeń na drodze reorganizacji państw, wzrostu ekonomicznej i politycznej siły „jednoczonej wspólnoty państw socjalistycznych”.

Sprawa Niemiec. Polska jest głęboko zainteresowana zarówno zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, jak i w tym, aby chociaż Berlin przestał być bazą i przyczyną wojny. — Wobec przeciwności NRD, Polsce innym krajom socjalistycznym. — Chodzi nam nie tylko o uznanie i zachowanie granicy polskiej. Chodzi nam przede wszystkim o zapewnienie nam na zawsze jej bezpieczeństwa i nienaruszalności. — Dziś, na jutro i na zawsze. — Fakt, że Niemcami będzie zarządzić niezależnie od stanowiska państw zachodnich i Adenauera. — Jeśli NRD nie chce podpisać traktatu pokojowego, to zawrzemy go z Niemcami, reprezentowanymi przez NRD.

Międzynarodowy ruch komunistyczny. Nie istnieją w nim „dążeń” i „podręczników”. Wszystkie są sobie równe i samodzielne; każda partia powinna wyliczyć i odpowiedzieć na swoje wyzwanie polityczne. — Wobec robotniczej w swoim kraju, ale wszystkie razem odpowiedzialne są za jeńców międzynarodowego ruchu komunistycznego. — W tym gronie równych partii nie ma „outsiderów”. PZPR podobnie jak inne partie komunistyczne, nie utrzymuje żadnych kontaktów ze Zw. Komunistów Jugosławii, ale nie przekreśla nadziei na jego powrót do ruchu komunistycznego. — Z Jugosławią, jako z państwem, Polska utrzymuje normalne, przyjazne stosunki.

Sprawy wewnętrzne Polski: postęp w gospodarce. Najbardziej wyprzedzającą ocenę tego rozwoju i ciągu 14 lat istnienia Polski ludowej daje wskaźnik dochodu narodowego: w r. 1958 — 3,2 raza większy na głowę mieszkańca, niż przed wojną. W dotychczasowym rozwoju w Polsce Ludowej szczególnie miejsce przypada planowi pięcioletniemu, kiedy to osiągnięliśmy zasadniczy postęp w uprzemysłowieniu kraju. Tych osiągnięć partii i całego narodu nie należy pomniejszać — mimo popełnionych wówczas błędów, które zostały przez partię osądzone z całą surowością. Realizacja bieżących planów gospodarczych zaw-

dzięcza swój pomyślny przebieg przede wszystkim poparciom, udzielonemu partii i jej polityce przez klasę robotniczą ogromną wielkością pracującego chłopstwa i inteligencji. Ten kapital zaufania jest na większym osiągnięciem politycznym w okresie od VIII Plenum KC PZPR.

Problem inwestycji. Chodzi o obniżenie kosztów inwestycji, podniesienie ich efektywności, o koordynację inwestycji współzależnych. Organa planowania na wszystkich szczeblach nie mogą zapominać, że inwestycje nie są celem samym w sobie. O ich potrzebie i charakterze decyduwać musi skrupulatny rachunek ekonomiczny. Walczyć też trzeba z odradzającymi się dawnymi tendencjami do gigantomanii i faszowskości w budownictwie, do lekceważenia kosztów budowy i eksploatacji niektórych gmachów publicznych lub domów mieszkalnych. Nawiązując do dyskusji o śródmieściu Warszawy, Władysław Gomułka oświadczył: „Zwolennikom biurowych drapaczy nieba trzeba twardo powiedzieć: nie damy marnotrawić milionów złotych. Mniej myśleć o „akcentach urbanistycznych” a więcej o tym, jak projektować, aby ludzimi żyło się w miastach lepiej, wygodnie i przyjemnie...”

Sprawy oświaty. Musimy zreformować nasze szkolnictwo tak, aby każdy wychodzący do pracy z życia obywatel posiadał nie tylko wykształcenie ogólne, lecz i znajomość podstawowych elementów pracy produkcyjnej, uzyskaną podczas co najmniej dwuletniego przysposobienia zawodowego. Zbliżenie szkół do życia — to zadanie, jakie stoi przed władzami szkolnymi i nauczycielstwem. Naczelnym zadaniem szkoły powinno być przygotowanie do pracy produkcyjnej i społecznie użytecznej.

Nauka i życie. Konieczne jest, aby wszyscy naukowcy dobrze poznali wytyczony przez partię kierunek rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego kraju i swoją pracę badawczą starali się maksymalnie powiązać z potrzebami tego życia. Szczególne zadania postawić należy przed naukami społecznymi, stanowiącymi najbardziej zapóźniony odłamek frontu nauki. Nie może być powrotu do niefortywnych praktyk przeszłości, do odgrądzania się od szerokiego nurtu nauki światowej i rozstrzygnięcia sporów naukowych ogólnym komenderowaniem — instancji rzetelnej dyskusji. Ale jednocześnie musimy pamiętać, że nasza polityka oświatowa podporządkowana jest celowi, jakim jest zwycięstwo marksizmu-leninizmu, jako metodologicznej podstawy całej nauki. Chodzi o to, aby zwalczać wszelkie próby dyskryminacji marksizmu w nauce, aby wykłady o charakterze światopoglądowym lub ogólnieologicznym, jak wykłady z zakresu filozofii, socjologii i ekonomii dla ogółu studentów były prowadzone wyłącznie w duchu marksizmu.

Kierunki rewolucji kulturalnej. Obecna polityka kulturalna — po przewyżczeniu dogmatycznych błędów — zapewniła twórcom wszystkie możliwości rozwoju, opiekę materialną Państwa, swobodę poszukiwań artystycznych bez administracyjnej ingerencji w sprawy warsztatów twórczych. Popieramy literaturę realistyczną w swej formie, socjalistyczną w swej wymowie ideowej i w swym stosunku do świata i do losów człowieka. Popieramy również twórczość postępową w szerszym znaczeniu tego słowa.



I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka ogłasza Zjazd za otwarty

O postępie technicznym (Z referatu tow. W. Gomułki)

Wynik roku 1958 zawdzięczamy jednak niemal w całości likwidacji zupełnie oczywistych, rzecz można, na pierwszy rzut oka dostrzegalnych przeszkód w zatrudnieniu. Natomiast walka o zasadnicze rezerwy wydajności wiąże się z usprawnieniem organizacji pracy i pełniejszym wykorzystaniem mocy produkcyjnej urządzeń. Również walka o szybsze wdrażanie postępu technicznego w zakładach nie została jeszcze w gruncie rzeczy na szeroką skalę podjęta.

Wzrostu wydajności pracy założonego w naszych planach nie da się oczywiście osiągnąć przez działanie na jednym tylko wybranym odcinku. Taki wzrost można uzyskać tylko przez uwzględnienie wszystkich elementów, decydujących o wydajności pracy. Podstawową dźwignią wydajności pracy był, jest i pozostanie postęp w dziedzinie doskonalenia narzędzi pracy, w szerokim ro-

zumieniu tego słowa, oraz zastępowanie w coraz szerszym zakresie siły ludzkiej działaniem opanowanych sił przyrody...

Rekonstrukcja starych hut i budowa nowych wielkich obiektów Huty im. Lenina i Huty im. Bieruta przekształciły w poważnym stopniu wyposażenie techniczne naszego hutnictwa. Zbudowaliśmy 6 nowoczesnych wielkich pieców o objętości od 800 do 1000 m sześć. Ostatnio uruchomiony wielki piec w Hucie im. Lenina posiada objętość 1386 m sześć, i stanowi duży obiekt w skali światowej. Uruchomiono dwa nowoczesne zgniatacze o dużej mocy produkcyjnej (1 mln i 2,5 mln ton), nowoczesne walcownie rur, walcownie blach na gorąco. Ostatnio rozpoczęto rozruch walcowni blachy na zimno. W wyniku rekonstrukcji i budowy nowych obiektów osiągnięto duży postęp technologiczny. — Około półtora raza w stosunku do 1949 r. wzrosła wydajność wielkich pieców z jednostki objętości...

Ocena postępu technicznego nie może jednak ograniczać się do porównań i zmian w stosunku do przeszłości. Właściwą miarą oceny musi być stopień wykorzystania istniejących u nas rezerw i możliwości oraz ogólne tempo zbliżania się do poziomu bardziej rozwiniętych gospodarczo i technicznie krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Dlatego konieczne jest ujawnienie wszystkich przejawów zaniedbań i występującego w poszczególnych dziedzinach produkcji zacofania technicznego. Musimy jasno i wyraźnie skonfrontować stan i wykorzystanie naszej techniki na każdym odcinku z poziomem światowym oraz wskazać źródła i przyczyny naszych opóźnień, aby szeroko otworzyć nową drogę do pełnego wykorzystania istniejącej techniki i wdrażania postępu technicznego.

Samorząd robotniczy

Kontrola robotnicza — to jeden z podstawowych atrybutów samorządu, wymagający szerszego zastosowania, niż to ma miejsce w dotychczasowej praktyce. Partia nasza, oddając w ręce samorządu szerokie uprawnienia kontrolne, widzi w nich nie tylko środek zabezpieczający realizację uchwał KSR i rad robotniczych, lecz usprawnienie pracy administracji przedsiębiorstw. W tym szerokim ujęciu kontrola robotnicza, urzeczywistniana przez organa samorządu robotniczego, stać się może i powinna dla licznych rzesz robotników wielką szkołą gospodarczo i zarządzania socjalistycznymi zakładami.

Samorząd robotniczy i kierownictwo zakładu powinny rozważać każdy słuszny wniosek czy krytyczną uwagę i realizować każdą realną, słuszną inicjatywę załogi. Samorząd robotniczy w toku pracy powinien rozliczać się skrupulatnie przed załogą z załatwienia każdego wniosku. Podnieście to jego autorytet i zwiększyć skuteczność podejmowanych wysiłków.

Szerokie uprawnienia samorządu robotniczego nie mogą w praktyce prowadzić do kolizji z władzą i odpowiedzialnością dyrektora, opartą na zasadzie jednoosobowego kierownictwa. Dyrektor jest obowiązany wykonywać postanowienia samorządu oraz polecenia władz nadrzędnych, ale on jeden operatywnie i bezpośrednio zarządza przedsiębiorstwem. Organizacje partyjne obowiązane są zapewnić taki właśnie podział kompetencji między samorządem robotniczym a administracją zakładów...

Rewizjonizm i dogmatyzm

VIII Plenum położyło kres przejściowemu lecz poważnemu kryzysowi politycznemu w partii i społeczeństwie. Kryzys ten przejawiał się w niezadowolaniu części klasy robotniczej oraz w kilkumiesięcznej niezdolności kierowniczych organów partii do jednolitego i konsekwentnego działania. Trudności budownictwa socjalizmu w Polsce, wynikające z przyczyn obiektywnych oraz z określonych błędów w polityce partii, mogły przekształcić się w 1956 r. w poważny i niebezpieczny kryzys polityczny na skutek: — dogmatycznych oporów w części kierownictwa aktywnie partyjnego, co opóźniło konsekwentne rozwiązanie nabrających problemów społecznych;

— rewizjonistycznych tendencji, które wyrażały się przede wszystkim w przesadnej i nieokreślonej krytyce polityki partii, godzącej w podstawy marksizmu-leninizmu i ułatwiającej siłom antysocjalistycznym uprawianie ich agitacji.

Wychodzenie z kryzysu i jego przewyżczenie wymagało poważnej walki ideologicznej przeciw dogmatyzmowi i rewizjonizmowi — o skonsolidowanie partii wokół słusznej marksistowsko-leninowskiej linii politycznej wytyczonej przez VIII Plenum. Walka ta przyniosła zwycięstwo partii, wzbogacając jednocześnie jej doświadczenie i hart ideowy. Obok uchwał VIII Plenum dla ideologicznego rozwoju partii szczególne znaczenie miały uchwały IX i X Plenum KC.

Rewizjonizm stanowi na obecnym etapie główne niebezpieczeństwo dla partii. Nie ze względu na liczebność rewizjonistów. Ze względu na obiektywny związek rewizjonizmu z dążeniami antysocjalistycznymi, burżuazyjnymi siłami społecznymi, wewnętrznymi i zewnętrznymi. W naszym kraju socjalizm jeszcze nie został zbudowany. Nasze społeczeństwo jest jeszcze społeczeństwem klasowym. Istnieją w nim resztki dawnych klas wyzyskujących, istnieją jeszcze grupy społeczne pozostające pod wpływem burżuazyjnych poglądów politycznych, istnieją i działają reakcyjni przeciwnicy władzy ludowej. Wspiera ich reakcyjna emigracja polityczna za granicą i ośrodki imperialistyczne, dysponujące rozbudowanym aparatem propagandowym. Wewnętrzne siły reakcyjne nie są już zbyt liczne, wyzyskują one jednak skrajnie wszystkie trudności władzy ludowej, aby aktywizować swą działalność.

Przed dwoma — trzema laty, gdy partia nasza dokonywała niezbędnego zwrotu w swej polityce i w tym celu kierowała swe spojrzenie na przebyta drogę, aby odrzucić to, co utrudniało marsz naprzód — wszystkie siły reakcyjne mobilizowały się, aby, zniekształcając prawdę, tendencje i wychwytywać strzępy tego, co mówiła partia, wykorzystać dla swoich celów naszą krytykę kultu jednostki i naszą samokrytykę.

Niebezpieczeństwo rewizjonizmu, którego reprezentanci byli nieeliczni, ale za to krzykliwi, polegało na tym, że rozsadał on od wewnątrz jedność ideologiczną partii, a siejąc niewiarę w komunizm, w kierowniczą rolę partii, w dyktaturę proletariatu, w trudnym dla partii okresie wyrządzał poważne szkody, między innymi przez swe dotarcie do ośrodków masowej propagandy, jak prasa, radio itp. Międzynarodowa reakcja, a w jej szeregach również pewne kółka naszej emigracji stawały na rewizjonizm, gdyż uważały, że przy jego pomocy uda im się rozbić jedność

(Dokończenie na str. 2)

Do Prezydium III Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Warszawa

W związku z rozpoczynającymi się obradami III-go Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga Huty im. Lenina przesyła Zjazdowi gorące pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Zdecydowanie popieraliśmy i nadal będziemy popierać politykę Kierownictwa Partii, opartą na uchwałach VIII Plenum Komitetu Centralnego, wokół której nastąpiła pełna konsolidacja Partii i narodu.

Załoga Huty zadokumentowała swe poparcie dla Kierownictwa Partii podjęciem szeregu zobowiązań produkcyjnych a w dniu dzisiejszym melduje Zjazdowi o podjęciu dodatkowych zobowiązań wartości ok. 50 mln złotych, w tym wyprodukowania 26 tys. ton stali w okresie od drugiego do czwartego kwartału br.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje jej kolektywne kierownictwo Komitetu Centralny!

Za załogę Huty:

KOMITET FABRYCZNY
PZPR HUTY IM. LENINA
RADA ROBOTNICZA
RADA ZAKŁADOWA
KOMITET FABRYCZNY ZMS
DYREKCJA

KRONIKA-KOMBINATU

MIMO NAKLADÓW NA BHP ILOŚĆ WYPADKÓW NIE MALEJE

Około 28 mln zł przeznacza się w br. na poprawę warunków bhp w naszej hucie. Mimo wysokich nakładów, w dalszym ciągu ilość wypadków nie maleje. Przeciętnie tygodniowo notuje się 40 wypadków.

W minionym roku w kombinacie było aż przeszło 1900 wypadków, w tym 7 śmiertelnych i 16, które pociągnięły za sobą inwalidztwo. Ogółem nasza huta straciła z tego powodu 28.644 roboczo-dni. Główną przyczyną tak dużej wypadkowości w pracy jest lekceważenie przepisów bhp.

LIBACJA W HOTELU

Wesoło obchodzili swoje imieniny Kazimierz Pochron, pracownik fizyczny Wydz. W-17, w pokoju hotelowym DMH. W przyjęciu, suto zakrapianym alkoholem wzięło udział kilkanaście osób. Spustoszenie, jakie pozostawił, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Ściany i sprzęty zbrzydzone krwią (jedną z uczestników libacji rozciął rękę wybijając korek z butelki), rozbite lustro w umywalni, pokój przypominał jedno wielkie śmietnisko.

Za przekroczenie regulaminu hotelowego ukarano gospodarza libacji naganą z ostrzeżeniem.

MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI

Przeszło 17 mln zł oszczędności dało naszej hucie zastosowanie w ub. r. wielu pomysłów racjonalizatorskich. Kwota ta byłaby znacznie wyższa, gdyby sprawie wynalazczości poświęcono więcej uwagi. Świadczyć o tym mogą chociażby wyniki osiągnięte w 1957 r., wyrażające się 191 mln zł, a uzyskane w wyniku realizacji wniosków racjonalizatorskich. Zanik działalności KTR oraz niedocłagięcia na odcinku opracowywania projektów — nie mówiąc już o bódkach materialnego zainteresowania — były przyczyną stagnacji ruchu racjonalizatorskiego w kombinacie.

NA BUDOWIE NOWOCZESNEJ WYTWRNI RUR

W stosunkowo krótkim czasie zmontowano konstrukcję hali wytwórni rur grzewanych elektrycznie. Hala ta o kubaturze 570 tys. m sześć. zajęła powierzchnię przekraczającą 600 m kw. Na jej wybudowanie zużytkowano 4,3 tys. ton konstrukcji i około 3.150 m sześć. betonu. Urządzenia dla wytwórni dostarczyła firma „Mannesmann” z NRF. Roczna zdolność produkcyjna tego obiektu wynosić będzie 300 tys. ton rur. W drugim etapie budowy wytwórnia wyposażona zostanie w nowoczesne agregaty do ocynkowania oraz pokrywania lakierem rur, urządzenie do produkcji złączek, oraz ciągnię rur precyzyjnych.

CIĘKAWY CYFRY

Nowy projekt zakładający rozbudowę naszej huty do 3,3 mln ton stali rocznie opracowany przez „Gipromez” składa się z 75 tomów oraz kilkunastu tomów opracowanych przez „Biprostal”, dotyczących zamaszynowania i wyposażenia wielu obiektów w urządzenia techniczne, wyprodukowane w zakładach krajowych lub dostarczone przez zachodnie firmy. Powierzchnia kombinatu zwiększy się z 475 do 650 ha.

CENNE USPRAWNIAENIA

1.500 tys. zł oszczędności rocznie daje usprawnienie inż. BONKA, polegające na zastosowaniu wsporników do wyładunku blachy z wagonów, które całkowicie wyeliminowały stosowane przy tych czynnościach drewno.

Przeszło 4 mln zł zysku przynosi rocznie realizacja wniosku inż. BIEDY i PIATKOWSKIEGO zakładającego u. ruchomienie produkcji specjalnych wyrobów magnetyzowanych typu „Cementyt”, które znacznie przedłużają żywotność pracy pieców w cementowniach.

Wartościowy projekt racjonalizatorski zgłosił również inż. JEZ. Polega on na zmianie technologii i wykonawstwa wlewnic, m. in. wyeliminowaniu suszenia form płaszczy, co daje poważne oszczędności gazu i o 10 godzin skracając czas suszenia wlewnic.

Mgr Jan Kruk

Bilans naszych osiągnięć i braków

Życie bieżące nasuwa coraz to nowe problemy, które muszą być konsekwentnie rozwiązywane. W nawale spraw dnia codziennego trzeba jednak znaleźć chwilę czasu, aby z olówkiem w rękę, po gospodarsku, przeprowadzić ostateczny rachunek z pracy ubiegłego roku. Nadarza się ku temu specjalna okazja, gdyż po wnikliwych i żmudnych badaniach zespołu biegłych księgowych, trwających z górą trzy tygodnie, został zatwierdzony bilans działalności gospodarczej naszego kombinatu za rok 1958. Bilans kombinatu, sporządzony w oparciu o przetworzone różnorodnych dokumentów źródłowych, odzwierciedlających całokształt operacji gospodarczych, jakie zachodziły na przestrzeni minionego roku obrachunkowego, jest nie tylko właściwym zakończeniem, jakże żmudnej i bardzo często niedocenianej pracy naszych służb ekonomicznych i finansowo-księgowych, ale jest przede wszystkim kolektywnym sprawozdaniem całej załogi kombinatu metalurgicznego z jej osiągnięć i niedociągnięć.

Stan finansowy każdego przedsiębiorstwa zależy od pomyślnego osiągnięcia wszystkich ilościowych i jakościowych wskaźników planu techniczno-przemysłowo-finansowego. W roku 1958 podstawowe wskaźniki ekonomiczne w zakresie wykonania planu produkcji funduszu płac i wydajności pracy kształtowały się pomyślnie. Plan produkcji towarowej został wykonany w 105,3 proc. i produkcji globalnej w 103,7 proc., przy równoczesnym wykonaniu planu funduszu płac w 99,6 proc. i wydajności w 107,0 proc. Ten korzystny układ wskaźników ekonomicznych wskazuje, że zgodnie z podstawową zasadą ekonomiki, wykonanie planu produkcji odbywało się dzięki wzrostowi wydajności pracy, przy równoczesnym oszczędnym gospodarowaniu fundu-

szem plac. Przedstawione w krótkim rzucie fakty wpłynęły dodatnio na ostateczny wynik bilansowy, który zamyka się łączną sumą 378,9 mln zł zysku.

AKUMULACJA

Historyczny przełom w zakresie akumulacji nastąpił w sierpniu 1956 r. Osiągnięty zysk wyniósł wówczas skromną kwotę 708 tys. złotych. Odtąd załoga kombinatu zaczęła spłacać do budżetu państwa środki pieniężne wyłożone na jej budowę oraz dalszą rozbudowę. Zysk bilansowy wypracowany w roku 1958 wyniósł 378,9 mln złotych. Zadania planowe zostały wykonane w 105,1 proc., a ponadplanowa akumulacja wyniosła ponad 18,5 mln złotych.

Zadania planowe w zakresie akumulacji wykonywały i przekroczyły poszczególne zakłady z wyjątkiem Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, w którym zysk planowany został osiągnięty w 90,5 proc. Planowana akumulacja nie została wykonana w kwocie 7,6 mln złotych z przyczyn niezależnych od Zakładu. Powyższemu planowi w wykonaniu wprowadzonej na przestrzeni ubiegłego roku podwyżki cen magnezytów importowanych, zadania nakreślone planem zostałyby wykonane, nawet przekroczone.

Na specjalne podkreślenie zasług osiągnięcia Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach, którego wyniki na początku 1958, po włączeniu do kombinatu, pozostawiały wiele do życzenia. Po przełamaniu piętrzących się trudności organizacyjnych, zamiast planowanej straty 300 tys. złotych Zakład osiągnął zysk wynoszący 11,7 mln złotych. Dla obiektywnej oceny wkładu pracy górników z Czatkowic trzeba wyeliminować wzrost cen sprzedaży kamienia wapiennego, który wpłynął na polepszenie wyniku bilansowego o ca 11 mln złotych. Fakt powyższy nie pomniejsza jednak osiągnięć, jakie miał Zakład w zakresie ob-

niżki kosztów własnych. Wygospodarowany tą drogą zysk wyniósł za rok 1958 ponad 700 tys. zł.

rentowności pracował również Oddział Zaopatrzenia Robotniczego, przekształcony w jednostkę organizacyjną kombinatu od 1 października ub. roku. Zysk OZR wyniósł 2.804 tys. zł, co stanowi 182 proc. w porównaniu do planu. Zysk ten w pełnej wysokości, po potrąceniu odpisu na fundusz zakładowy OZR (ca 230 tys. złotych), pozostaje w kombinacie i będzie przeznaczony na budowę nowej Wytwórni Wód Gazowych, wyposażenie wszystkich placówek żywienia zbiorowego w odpowiednie urządzenia gastronomiczne oraz na modernizację wyposażenia Domu Wczasowego „Sanato”, barów, kiosków itp., a więc będzie służył pośrednio do polepszenia warunków socjalnych, zgodnie ze wszechmiar słusznymi założeniami tej jednostki organizacyjnej.

Wydział Produkcji Ubocznej z osiągniętego zysku 2.489 tys. zł spłacił częściowo kredyty zaciągnięte na uruchomienie produkcji, przeznaczając 674,9 tys. zł w pełnej wysokości na fundusz zakładowy.

Ocena ogólna zysku bilansowego kombinatu wskazuje, że został on przekroczony jedynie na skutek wykonania planu produkcji — 105,3 proc. i planu sprzedaży — 107,7 proc. Wskaźnik rentowności wynoszący 11,9 proc. utrzymywał się na poziomie wskaźnika planowanego. W porównaniu do roku 1957 nastąpił wzrost rentowności zaledwie o 2,2 proc. Trzeba jednak jasno zdawać sobie sprawę, że możliwości przekroczenia planu akumulacji nie tylko drogą wzrostu ilości, ale poprzez poprawę rentowności tkwiły i tkwią w dalszym ciągu w obniżce kosztów własnych. Zadania na tym odcinku nie zostały jednak wykonane.

c. d. n.

Rewizjonizm i dogmatyzm

(dokończenie ze str. 1)

naszej partii i osłabić ją na tyle, by móc przygotować etap”. Właśnie dlatego tuby propagandy reakcyjnej zostały rowane na wzmocnienie i rozszerzenie wpływów rewizjonizmu, traktując go jako siłę obiektywnie sojusznika.

Rewizjonisci, szermując frazesem pseudolewicowości, stawiali najczęściej podstawowe elementy ideologii socjalizmu, traktując jak objawienie, często dzięki swej ignorancji, jego stare i wyswiechtane tezy i postulaty, jak idealizację, używając parlamentaryzmu, frazes o integralnej demokracji wobec dyktatury proletariatu, wobec leninowskiej, cepej kierowniczej roli partii i p.

Rewizjonisci obstali państwo dyktatury proletariatu, stawiając mu postulaty demokracji integralnej, żądając krajci określiła dawno. Jeszcze w 1944 roku, gdy braliście, mówiliśmy: „nie ma wolności dla wrogów wolności, naszym hasłem jest demokracja dla ludzi pracy, dla socjalizmu i tę demokrację rozszerzaliśmy na podstawie VIII Plenum. Partia odrzuciła i potępiła rewizjonistyczne, utożsamiając drogę do politycznej legalności dla sił burżuazyjnych i głośni różne anarhistyczne koncepcje socjalistycznej gospodarki, w istocie rzeczy wymierzając systemowi socjalistycznego planowania i ogólnonarodowej własności w przemyśle.

Rewizjonisci kierowali swe uderzenie w jedność obywatelską, w proletariacki internacjonalizm. Ustulowali ostatecznie odpowiedzialność uchwali VIII Plenum, zmierzając stworzenia jak najlepszych warunków dla zacieśnienia współpracy przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim, rozpętywania antyradzieckiej propagandy i wbijania klauzury nasze bratnie kraje.

Skuteczny odpór, jaki partia okazała rewizjonizmowi, wyl niezbedny warunek dla ostatecznego przewycięszenia socjalizmu i sekciarstwa. Różne były czynniki, które rodziły dogmatyzm: oderwanie od mas, niezrozumienie nowych warunków naszego życia i obawa przed nimi, niezdolność rozumienia cyfki rozwojowej naszego kraju i stad kurczone trzymanie wzorów budownictwa socjalizmu powstałych w innych krajach i warunkach — traktowanie marksizmu nie jako drogowskaz, lecz jako dogmat i martwe formułki. Rewizjonizm wielu uczelnych, lecz ideologicznie słabych towarzyszy, w celu dogmatyków, którzy przez demagogiczną wrzawę wiali się jako rzekomo jedyni autentyczni obrońcy marksizmu i komunizmu.

Dogmatyzm w teorii rodził sekciarstwo w polityce, a w praktyce dążenie do rozstrzygnięcia głównie środkami obywatelskimi sprzeczności w łonie mas ludowych, sprzeczności, która i trzeba rozstrzygać właściwą polityką i metodami politycznymi. Część dobrych towarzyszy — aktywistów i działaczy partii, którzy dziś z pełnym przekonaniem i oddaniem w politykę partii — w pewnym okresie szczególnego nasilenia, w reakcji na partię i nieokreślonej rewizjonistycznej — uległa dezorientacji i zamknęła się w skorupie dogmatyzmu. Jednak niezachwiana słuszność politycznej linii partii, w oparciu o zasady marksizmu i przede wszystkim poparcie polityki partii spowodowały, że towarzysze ci skrupulecili i stroniowo wyrównali swój krok z partią.

Trzeba stwierdzić, że jeśli walka partii przeciw rewizjonizmowi pomogła wyzolić wielu aktywistów ze skorupy dogmatyzmu z drugiej strony, uwolnienie na VIII Plenum polityki dogmatycznych nawarstwień miało ogromne znaczenie dla zwycięstwa naszej walki przeciw rewizjonizmowi.

Dzisiaj możemy stwierdzić, że ideaowa i organizacyjna koncepcja partii została w zasadzie osiągnięta. Dawne spory i rozbieżności i paraliżujące jej zdolność działania odbijają się o „dalekim” echem. Jedność partii, odbudowana i umocniona, w procesie konsolidacji jej „szeregów”, stanowi wielką zdobycę. Jedność tę należy umacniać i nigdy w przyszłości nie do jej naruszenia i osłabienia...

Ca-sus:

Produkcja

Dwukowala mnie tym razem, nie tysiecz- do zajęcia się produkcją uboczną HIL sprona pralka (nota bene przewiduje się rychły koniec produkcji pralek), ani też żadna nowość w asortymencie. Przyczyną stały się głosy młodych ludzi z tego wydziału na plenum KD ZMS, które były alarmującym sygnałem.

— Zie się dzieje w naszym wydziale — skarżyli się ZMS-owcy. Właściwie nie nowego, bo to stara historia, nie od dziś zajmująca poczesne miejsce w naszej gazecie. Głównie chodzi tu o stale powtarzające się zjawisko braku frontu pracy. Pisaliśmy o tym i szeregu innych spraw produkcji ubocznej z górą dwa miesiące temu w artykule H. Noskowiec. Oto co m. in. pisała autorka: „Do pokoju przewodniczącego rady oddziałowej ZPU przychodzi grupa ślusarzy z brygad Blińskiego i Żurka. Nie mają co robić, rzecz zadziwiająca: jeszcze przed paru miesiącami bowiem słyszano się narzekanie na brak ludzi w ZPU”.

Artykuł omawiał sytuację w Wydziale Produkcji Ubocznej pod koniec ubiegłego roku. Dziś problem się powtarza: ludzie znów nie mają co robić. Przeszło 20 fachowców od 1 marca wałęsa się z kata w ką, lub zajmuje się tzw. porządkowaniem terenu.

W grudniu przyczyną dłuższego postoju było wstrzymanie produkcji tacek, teraz „nadprodukcja” wsporników dla Walcowni, która złożyła zamówienie na 500 ton, a po odebraniu zaledwie 300 oświadczyła: dość, nie mamy gdzie składować. Dla Walcowni to kwestia magazynowania, a dla produkcji ubocznej katastrofa. Po prostu klapa. Nie znaczy to, że winę za obecny stan w W-99 ponosi Walcownia.

Odwiedziłem produkcję uboczną 10 marca, tj. w dniu otwarcia III Zjazdu. Należało więc oczekiwać bardziej niż kiedykolwiek wyjątkowej pracy, ewentualnie podjętych wart produkcyjnych, tymczasem zastałem zupełnie coś odwrotnego.

Rozmawiałem z brygadami Oddziału Metalowego, z Radą Oddziałową, ZMS-em i wreszcie kierownictwem. Nietrudno się domyślić, że zdania ich są różne. Załoga swoje, a kierownictwo swoje. Wydaje mi się, że prawda jak zwykle leży pośrodku, gdyż niezaprzeczanym faktem jest, że ludzie nie mają co robić i to odbija się na ich zarobkach, ale z drugiej strony nie można twierdzić, że kierownictwo nie robi w celu zapobieżenia tej zdecydowanie niekorzystnej sytuacji. Zresztą zdaje sobie ono sprawę z tego, że należy coś zrobić, przeciwdziałać, ale boryka się z wieloma trudnościami surowcowo-lokalowymi, które hamują pracę.

Czy w ten sposób zdejmujemy z kierownictwa odpowiedzialność za zaistniałą sytuację? Nic podobnego. Pewnie, że na aktualnym stanie produkcji ubocznej mszczą się

grzechy popełnione znacznie wcześniej, i że dyrekcja huty ma tu swój udział.

Ale zakładając nawet te trudności, nie można pogodzić się z faktem, że co jakiś czas ludzie tygodniami nie mają co robić. Przecież normalnie nie do pomyślenia jest, aby dobry gospodarz zakładu uzależniał swoją produkcję od jednego kontrahenta i jego kaprysów. Najpierw sprawa z taczkami, teraz z wspornikami. Przecież u licha, można, nawet w tych warunkach produkować inne poszukiwane na rynku rzeczy. Podobne zakłady prywatne mają pełne ręce roboty i narzekają tylko na brak blachy, której my mamy raczej pod dostatkiem. Tymczasem nasz Wydział Produkcji Ubocznej powoli redukuje swój wydział metalowy, mimo, że przynosi on poważne zyski.

Rozumiem, że wprowadzenie mechanizacji, podnoszenie kwalifikacji i nabywanie wpraw pozwala na zmniejszenie stanu załogi, ale nie mogę zrozumieć czy akurat tędy droga do rozwiązania problemu. Wydaje się, że jest to najłatwiejsze wyjście z opresji.

Dlatego też, sprawa dojrzała do zasadniczego zajęcia się produkcją uboczną. Bo cóż z tego, że za tydzień znajdzie się jakieś większe zamówienie, skoro po miesiącu czy dwóch nastanie ponownie okres przymusowego postoju.

Trzeba sobie jasno odpowiedzieć na pytanie: czy produkcja uboczna ma perspektywy rozwoju, czy nie? Jeżeli nie, to dajmy sobie spokój z robieniem piecyków, tacek czy słupków ogrodzeniowych, a ludzi skierujmy do produkcji surówki i stali. Nie może powtarzać się więcej sytuacja, że robotnicy nie mają pracy, a kierownictwo ratując się skreśla etaty.

Nie należy dodawać ile krwi napsują permanentnie powtarzające się przestoje. Tym bardziej, że i tak atmosfera w wydziale nie jest najlepsza. Odnosi się wrażenie, iż wszyscy mędrkują, zamiast solidnie pracować i rozsądnie myśleć o przyszłości wydziału. Za dużo czasu traci się na wzajemne rozrabianie, a za mało na konstruktywne myślenie i działanie. Nie skłamię, jeśli stwierdzę, że produkcja uboczna jest dziś jednym z najbardziej skłóconych wydziałów. Jakoś ciągle nie mogą się tu dogadać: kierownictwo z załogą, z ZMS-em i odwrotnie.

Sytuacja w prod. ubocznej przypomina znane powiedzenie: i poczośmy jedli tę żabę? Sądzę jednak, że tragedia polega nie na tym, że ją zjedzono, lecz na tym, że nie potrafimy jej strawić. Tylko szczegółowa analiza działalności wydziału i panujących w nim stosunków może doprowadzić do znalezienia właściwego lekarstwa na dolegliwe schorzenia tego karlejącego organizmu.

J. ŻABICKI

Przed obchodem 10-lecia

Konkurs na piosenkę i wystawa gospodarcza

Każdy dzień zbliża nas do czerwca, obchodzić będziemy niecodziennie i w święto: 10 lat Nowej Huty. W komitecie chodu trwają gorączkowe prace. Wiele jeszcze do zrobienia, a tylko trzy dni czasu!

Mieszkańców naszej dzielnicy zainteresujemy ogłoszony przez komitet konkurs piosenki o Nowej Hucie. Termin na prace upływa z dniem 30 kwietnia br. Przeważają nagrody pieniężne według ogólnokrajowych. Spodziewamy się, że w nocy konkursu opracują ciekawe i skomponują przyjemną muzykę. Ładnie, senki o naszej dzielnicy jest niestety brak. Prace konkursowe należy przesyłać adresem: Biuro Komitetu Obchodu Nowej Huty, ul. K. Marksa 2, I p.

Ciekawie zapowiada się przygotowywany dni obchodu wystawa gospodarcza w budynku Zasadniczej Szkoły Zawodowej na B-1. Zajmie ona kilkanaście sal, łącznie wystawą obrazującą dorobek szkoły zawodowej. Wyniki nauki w szkole gospodarstwa dziewcząt ujęte będą w kilka działów. W tym można zobaczyć różne rodzaje piecyków, potraw mięsnych, krawiectwo i nowoczesne urządzenie mieszkanca. Zadmowstrawiamy stana sposoby odżywiania dzieci, młodzieńców pracowników fizycznych, zasady utrzymania przyjeź, kultura życia młodych matek.

A teraz coś dla sportowców. W czasie dnia wspomnianej wystawy, zorganizowana zostanie wielka spartakiada uczniów ZSZ. Wzięcie na nią: defilada sportowców, pokaz sztuki artystycznej dziewcząt, gimnastyka rządowej chłopców, mecz piłki nożnej, niorami „Wisty” oraz zawody w siłkach koszykownic, piłce ręcznej i lekkoatletyce.

Trzeba zaznaczyć, że duża trudność w komitecie obchodu 10-lecia, stwarza zainteresowanie mieszkańców przygotowujących do jubileuszu. Wydane ulotki nie przedstawiały rezultatów. Do tej pory nikt nie zgłosił się do komitetu, celem stopnienia materiałów dokumentalnych w postaci fotografii, pamiątek itp. Pragniemy więc wszystkim posiadaczom cennych dokumentów, że sekretariat obchodu 10-lecia w dalszym ciągu czeka na materiały, które są składać codziennie w budynku PRZED DRN.

Niedawno członkowie komitetu przed Program obchodu premierowi Cyrankiewiczowi, który plany te zaakceptował i przysłał pomoc. Rada Ministrów przydzieliła fundusze na nagrody dla nowoobierających się gospodarzy, kulturalnych i leczniczych. Zostaną oni odznaczeni w dniu 10-letnią pracą w Nowej Hucie.

Jak wykonujemy plan? Życzymy wielu osiągnięć

Nowo wybrana Rada Robotnicza przystąpiła do pracy

Ostatnim akordem akcji wyborczej do Rady Robotniczej było w naszej hucie pierwsze plenarne posiedzenie Rady, na którym zostało wybrane Prezydium. Posiedzenie to odbyło się w poniedziałek 8 bm.

W imieniu organizacji związkowej huty, która zajęła się przygotowaniem i przeprowadzeniem wyborów, złożył sprawozdanie z akcji wyborczej przewodniczący Rady Zakładowej tow. Jan Stefanik. Stwierdził on, że udział w wyborach załogi huty i dyskusja w czasie narad wydziałowych, na których wysuwani byli kandydaci, świadczy o dużym zainteresowaniu pracą Rady. Oby zainteresowanie to i troska towarzyszyły Radzie nie tylko w pierwszych dniach i tygodniach, ale w całej jej kadencji, we wszystkich pracach podejmowanych przez Samorząd Robotniczy huty. Po dyskusji zgłoszono sporo meldunków o zobowiązaniach na czesie III Zjazdu PZPR. Dodatkowe, cenne zobowiązanie zgłosił jako pierwszy przedstawiciel Stalowni tow. Aloj-

zy Grabczyński. Oto jego tekst: — „Po przedyskutowaniu naszych możliwości postanawiamy uczcić III Zjazd Partii 30.000 ton dodatkowej stali, którą wyprodukujemy ponad roczne zadania planu. Wartość ponadplanowej produkcji rocznej wyniesie ok. 45.000.000 zł. Do podjęcia dodatkowych zobowiązań wzywamy inne wydziały huty, zwłaszcza Wielkie Piece, Walcownię Zgniatacz i Walcownię Gorącą Blach!” Na odzew nie trzeba było długo czekać. Załoga Walcowni Blach, która podjęła się najpierw wyprodukować 1,5 tys. ton blachy, rozszerzyła zobowiązanie do 3,5 tys. ton blachy. Wartość tej ponadplanowej produkcji wynosi ok. 9.000.000 zł. Załoga Wielkich Pieców wyprodukuje w czynie zjazdowym ponad plan marca 2.000 ton surowki i zaoszczędzi dodatkowo 1.000 ton koksu, tj. łącznie 3.000 ton koksu. Kolejnym punktem porządku dziennego była uroczystość złożenia ślubowania przez wszystkich nowo wybranych członków Rady Robotniczej. Po niej odbyły się wybory przewodniczącego Rady Robotniczej, sekretarza i członków Prezydium Rady. Zgłoszono następujące kandydatury: na przewodniczącego Rady tow. Antoniego Komórka, na sekretarza, tow. mgr. Jana Chomę i na członków Prezydium: Ignacego Warkowskiego, Stanisława Stramę, Zygmunta Kucharskiego, Karola Biedronia, Jerzego Chećkę, Romana Serwońskiego, Zbigniewa Stryka.

Władysława Czubaja, Aleksandra Antosza. Ta lista kandydatów została przyjęta jednomyślnie. W wyniku wyborów powołano następujący skład Prezydium Rady Robotniczej: PRZEWODNICZĄCY RADY — ANTONI KOMÓRKA, SEKRETARZ — MGR JAN CHOMA, CZŁONKOWIE PREZYDIUM — Ignacy Warkowski, zastępca Kierownika Wydziału Pieców Koksowniczych ZK. W hucie pracuje od 1953 r. Stanisław Strama, kierownik formiarni i wykańczalni w Wydziale Odlewni, Zygmunta Kucharski, pracownik Siłowni. W hucie pracuje od 1953 r. Karol Biedroń, pracownik Transportu Kolejowego. W hucie pracuje od 1953 r. Jerzy Chećko, nagrzewnicowy Wielkich Pieców. W hucie pracuje od 1954 r. Roman Serwoński, brygadziśta ślusarzy suwnic w Stalowni, Zbigniew Stryk, ekonomista Walcowni Ciągłej Blach na Gorąco, Władysław Czubaj, pracownik Walcowni Zimnej Blach. W hucie pracuje od 1952 r., Aleksander Antosz, pracownik ZMO, w hucie zatrudniony od 1952 r. Prezydium Rady Robotniczej HiL liczy łącznie 11 osób, przy czym ponadto w jego skład wchodzi: sekretarz KF PZPR, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz KF ZMS. Reprezentowane w nim są poprzez przewodniczących wszystkie wydziałowe rady robotnicze huty za wyjątkiem rad Aglomerowni, Zakładu Produkcji Uboznej i ZW Czatkowice. W czasie obrad Plenum podjęto uchwałę w sprawie uczczenia czynem produkcyjnym III Zjazdu PZPR oraz postanowiono przesłać depeszę z pozdrowieniami dla Zjazdu, powiadamiając jednocześnie o podjęciu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Jd

Nowy przewodniczący Rady Robotniczej

Tow. ANTONI KOMÓRKA rozpoczął pracę w hucie po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w 1952 roku. Pracował w Wydziale Transportu Samochodowego najpierw jako uczeń tokarski, później ji-

wiązki wychowawcy w Domu Młodego Hutnika, działając po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w 1952 roku. Pracował w Wydziale Transportu Samochodowego najpierw jako uczeń tokarski, później ji-



ko samodzielny tokarz. W rok później przeszedł do nietatwej pracy na niwie wychowawczej. Pełnił obo-

wiązki wychowawcy w Domu Młodego Hutnika, działając po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w 1952 roku. Pracował w Wydziale Transportu Samochodowego najpierw jako uczeń tokarski, później ji-

Przez wiele lat pełnił i pełni odpowiedzialne funkcje w organizacjach społecznych. Jest aktywnym działaczem partyjnym, od kilku lat członkiem KD PZPR w Nowej Hucie. Pełni funkcję sekretarza organizacji partyjnej w Wydziale, był członkiem egzekutywy.

ZMS-owcy na wartach produkcyjnych

Zgodnie z uchwałą instancji dzielnicowej ZMS, młodzież Nowej Huty podjęła na okres Zjazdu warty produkcyjne. I tak na przykład zmiany młodzieżowe Ruska, Stolarskiego i Wójcicka obsługujące piec martenowski nr 2 w Hucie im. Lenina oraz zmiany Kosztyły,

Pałczyńskiego i Łyczeka a pieca nr 8, podejmując warty produkcyjne, postanowiły utrzymać bezawaryjność produkcji i skrócenie napraw bieżących pieców. Warty produkcyjne, które odznaczają się szczególną mobilizacją w pracy, pomogą młodym robotnikom w realizacji zobowiązania podjętego dla uczczenia III Zjazdu Partii.

Jak wiadomo, zmiany młodzieżowe ze Stalowni mają dać do końca br. 9 tys. ton ponadplanowej produkcji. Warty produkcyjne podjęły także zmiana młodzieżowa Odlewni Staliwa. J. Z.

Radni oczekują wyborców

Swego czasu informowaliśmy naszych czytelników o inicjatywie Klubu Radnych przy Hucie im. Lenina, który w celu nawiązania bliższego kontaktu z wyborcami postanowił zorganizować dyżury radnych. Do tej pory odbyło się już kilka takich dyżurów. Niestety na razie frekwencja wyborców jest raczej mała. Czyżby w naszej dzielnicy wszystko było w porządku? Chyba tak nie jest. Ileż to razy narzekamy na to i owo, co mogłoby być usunięte dzięki interwencji naszych przedstawicieli terenowej władzy — radnych.

Nie chodzi jednak tylko o sprawy osobiste i prywatne (na przykład problem mieszkań, z którym wyborcy najczęściej zgłaszają się do radnych prosząc o pomoc), lecz przede wszystkim o sprawy natury ogólniejszej, społecznej, jak: zaopatrzenie Nowej Huty w artykuły pierwszej potrzeby, praca Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych, Milicji Obywatelskiej, Służby Zdrowia, Zakładów Gastroenterologicznych, w ogóle całej administracji Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie.

Uwagi wyborców pomagają radnym w naprawianiu istniejącego jeszcze tu i ówdzie zła. Przypominamy więc wszystkim wyborcom a w pierwszym rzędzie wyborcom z Huty im. Lenina, że dyżury radnych odbywają się w każdą środę po 1-szym i 15-tym w lokalu Rady Kombinatu od godz. 15-17. J. Z.

Jak realizujemy Czyn Zjazdowy?

Największy sukces w realizacji czynu zjazdowego odnotowała dotychczas załoga Aglomerowni. Do końca lutego wyprodukowała ona ponad plan 16,3 tys. ton spieku, a w w ciągu 11 dni marca dalsze 11 tys. ton, co łącznie wynosi 27 tys. ton. Wyniku tego serdecznie gratulujemy. Załoga Stalowni, jak wiadomo, podjęła się wyprodukować do końca br. dodatkowo 30 tys. ton stali. Przy końcu lutego mieli stalownicy na koncie zobowiązania około 2600 ton, obecnie ilość ta nieco stopniała i wynosi 2100 ton. Mamy jednak nadzieję, że spadek jest tylko przejściowy. Warty zjazdowe z pewnością przyczynią się do terminowego wykonania części zobowiązania przypadającego na marzec.

Bez sukcesu w realizacji czynu zjazdowego znajduje się załoga Walcowni-Zgniatacz. Z nadwyżki wynoszącej około 1,5 tys. ton kęsił przy końcu lutego pozostał niedobór sięgający 8 tys. ton. A więc — potrzeba będzie zdwojenia wysiłków dla nadrobienia tych zaległości i wykonania czynu zjazdowego.

3,5 tys. ton blachy gorąco walcowanej zobowiązali się wyprodukować ponad plan I kwartału br. nasi walcownicy. W tej chwili nadwyżka, wynosząca przy końcu lutego 2800 ton, zmalała wprawdzie do około 1,5 tys. ton, ale czasu pozostało jeszcze pół miesiąca. Wystarczy go zapewne do całkowitego wykonania zobowiązania.

Wielkopiecownicy postanowili wyprodukować w marcu 2 tys. ton surowki ponad plan i zaoszczędzić 3 tys. ton koksu. Do 11 bm. nadwyżka wynosi około 800 ton, natomiast koksu zaoszczędzono już w tym roku prawie 9,5 tys. ton. j. d.

Uczestnicy pierwszego dnia obrad mówią o III Zjeździe

Parę dni temu odbyło się spotkanie aktywu partyjnego huty z uczestnikami pierwszego dnia obrad III Zjazdu tow. tow. Stefanikiem — przewodniczącym Rady Zakładowej Kombinatu i Wiśniewskim — sekretarzem KZ ZK.

Opowiedzieli oni o wielkim wrażeniu, jakie wywarł na nich III Zjazd. Z naciskiem podkreślali ogromną powagę obrad III Zjazdu. Przez cały czas słuchania referatu Władysława Gomułki na sali panowało niezwykle skupienie. Delegaci i zaproszeni goście żywo reagowali na problemy poruszane w referacie. Do serc trafiły szczególnie takie sprawy jak: kwestia naszych granic zachodnich problem roli partii w zakładzie pracy, sprawa stosunków między Państwem i Kościołem itd. De-

gacja nowohucka ze szczególną uwagą słuchała tych fragmentów referatu, gdzie mowa jest o niektórych problemach Kombinatu.

— Z każdego słowa Władysława Gomułki — podkreślali uczestnicy pierwszego dnia obrad — biła szczerą prawdą o naszej rzeczywistości i wielka troska o jej przyszłość. Atmosfera obrad świadczy o randze III Zjazdu. Towarzysze podkreślali bardzo serdecznie przyjmowanie przez wszystkich delegatów tow. Wiesława. Cieszy się on ogromną popularnością. I jeszcze jedna rzecz, która szczególnie daje się odczuć to wielkie zainteresowanie Zjazdem delegacji zagranicznych a zwłaszcza KPZR i KP Chin. J. Z.

1000 szkół na Tysiąclecie

W ciągu minionego tygodnia suma na koncie funduszu budowy szkoły w Piwnicznej-Zdroju urosła do wcale poważnej kwoty 55.143,51 zł. Największy udział posiada w tym załoga Stalowni, która wpłaciła prawie połowę tej kwoty, tj. 26.996,89 zł zebranych w Stalowni — 25.012,99 zł pochodzi od pracowników fizycznych tego wydziału i 1984 zł od pracowników umysłowych. Na drugim miejscu uplasowała się załoga Wydziału Głównego Mechanika. Zebrała ona do tej pory kwotę 13.419 zł, z czego 12.966 zł wnieśli pracownicy fizyczni. Zarząd huty, który do niedawna znajdował się na jednym z ostatnich miejsc, przekazał na konto budowy szkoły kwotę 4880 zł.

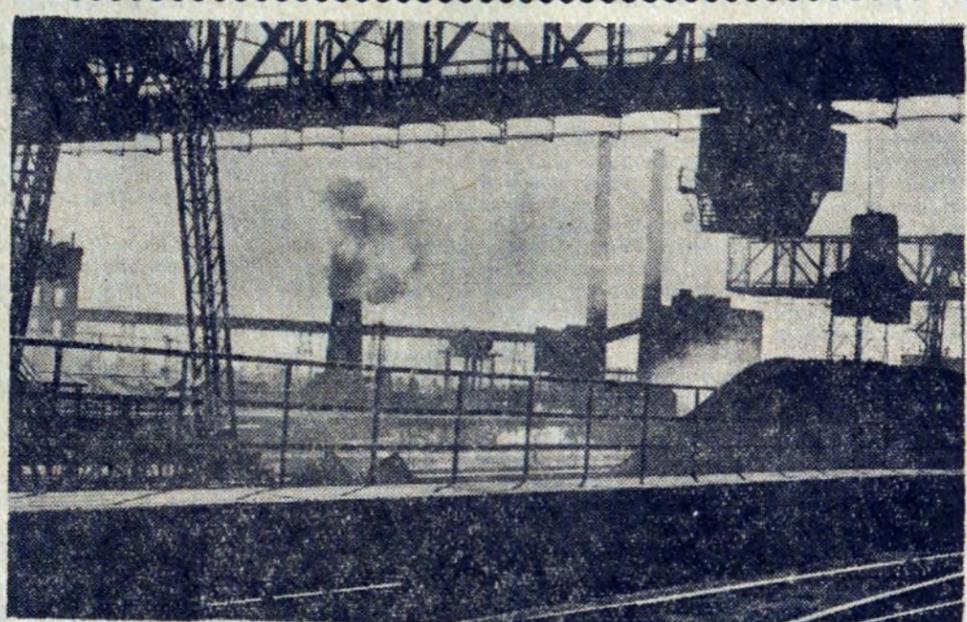
Wiadomość spoza terenu huty: załoga Zesławickich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Nowej Hucie przepracowała wolną od pracy niedzielę 8 bm., przekazując należność za pracę w kwocie 3924 zł na konto budowy szkół Tysiąclecia Państwa Polskiego. Tym samym załoga dała dodatkowo państwu 50 tys. szt. cegły o wartości około 30.000 zł.

A teraz o tych, którzy wloką się w egonie zbórki, o załogach, które nie wpłaciły jeszcze ani grosza, lub wpłaciły śmiesznie niskie kwoty. Do wydziałów tych należą: Aglomerownia, Wielkie Piece, Walcownię, Zakład Koksowniczy.

Wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa z najlepszą w tej chwili załogą Stalowni! j.d.

19 marca narada energetyków hutniczych

W najbliższy czwartek, tj. 19 bm. w Hucie im. Lenina (sala konferencyjna nr 157, budynek „Z”, godz. 10) odbędzie się narada energetyków hutniczych. W spotkaniu udział wezmą przedstawiciele Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz pracownicy energetycy Huty im. Lenina i hut śląskich. Porządek dzienny narady przewiduje: referat „Nowoczesne agregaty energetyczne w hutnictwie polskim”, który wygłosi zastępca Gł. Energetyka mgr inż. Antoni Mareczek, oraz dyskusję nad referatem i zwiedzenie Kombinatu.



Widok na tereny kombinatu Huty im. Lenina

Z Kraju

● Ślasy projektanci opracowali projekt na wsródc nowoczesnej kopalni węgla w Leszczykach k. Rybnika, tzw. „kopalni przyszłości”.

Nowa kopalnia oparta będzie w całości na oryginalnych zdobycach polskiej myśli technicznej, głównie na hydromechanicznych, poziomym i pionowym transporcie węgla.

● Na Krajowych Targach Włosennych w Poznaniu zarejestrowano dotychczas 3 tys. umów na łączną sumę ponad 933 mln zł. Działająca na targach Komisja Cen przyjęła już ponad 500 wniosków o ustalenie cen na nowe artykuły. Pozytywnie załatwiono 250 wniosków, głównie na nowe typy mebli produkowanych przez przemysł państwowy i spółdzielczy.

● W wojew. poznańskim trwają już niemal we wszystkich powiatach wiosenne orki. W wojew. krakowskim owsem i jęczmieniem obsiano już znaczne obszary, zwłaszcza w powiecie Dąbrowa Tarnowska i Tarnów.

18 Wniosków

● Przy Chińskiej Akademii Nauk powstała specjalna grupa naukowa, która zajmuje się opracowywaniem metod zagospodarowania pustych.

Za czasów władzy ludowej w Chinach nawodniono ponad 63 tys. hektarów oraz zalesiono około półtora miliona ha obszarów pustynnych. Jak wiadomo pustynie zajmują około 11 proc. terytorium ChRL, tj. około miliona kilometrów kwadratowych.

● W związku z 65-tą rocznicą urodzin, prezydent NRD Wilhelm Pieck nadał premierowi Otto Grotewohlowi zaszczytny tytuł „Bohatera Pracy” w uznaniu jego wybitnych zasług w dziedzinie budowy socjalizmu i rozwoju NRD.

● Senat USA zatwierdził dodatkowy budżet amerykańskiej agencji kosmicznej w wysokości 48.353.000 dol. Suma ta przeznaczona jest na przyspieszenie rozwoju projektów zdobywania kosmosu.

● Jak podaje prasa zagraniczna gen. de Gaulle i Adenauer mają udać się w najbliższym czasie do Waszyngtonu, celem przedyskutowania z prezydentem Eisenhowerem problemu Berlina i Niemiec.

MIESZANKA KULTURALNA

ROZMOWA Z RYSZARDEM KOTASEM, AKTOREM TEATRU LUDOWEGO

W Klubie MPiK było pusto i cicho. Godzina 12,05. Wchodzi Ryszard Kotas. Siada. Jest miły nastrój. Zaczynamy rozmawiać.

— Gdzie kończył Pan studia aktorskie?



— Ukończyłem krakowską PWST w 1953 r. Bardzo dużo zawdzięczam opiekunowi mojego kursu J. Kaliszewskiemu. Kaliszewski to nie tylko znakomity aktor ale i świetny pedagog.

Potrącił wzbudzić w swoich uczniach pasję indywidualnych poszukiwań. Każdy z nas przygotował jakąś nową rolę, musiał dać coś z siebie, coś nowego, oryginalnego i co najważniejsze własnego.

— Gdzie i w czym Pan debiutował? Jakie są Pańskie ważniejsze role i nad czym Pan obecnie pracuje?

— Debiutowałem w teatrze kieleckim w sztuce J. Warmińskiego „Zwycięstwo”. Poza tym w Kielcach grałem jeszcze Buruna w „Pomocach pedagogicznym” Makarenci, Franka w „Profesji pani Warren”, Shawa i kelnera-szpiega w „Domku z kart” Zegadłowicza. Po zaangażowaniu się do Teatru Ludowego grałem rolę Murzyna w „Myszach i ludziach” Steinbecka, Filipa w „Bohaterze naszego świata” Svinge’a, Filipa Pobożnego w „Imionach władzy” i Ficura w „Lilliomie” Molnara. Obecnie pracuję nad rolą Kalibana w „Burzy” Szekspira, którą przygotowuje Krystyna Skuszanka, oraz nad rolą Murzyna w „Myszach i ludziach” Steinbecka. Utwór ten znów wchodzi do naszego repertuaru.

— Oprócz aktorstwa zajmuje się Pan również reżyserią?

— Reżyrowałem dotychczas „Świecznik” Musseta. Nie była to całkiem samodzielna praca. Pomagała mi K. Skuszanka.

— Proszę nam powiedzieć kilka szczegółów o pracy teatrzycy „Widzimisie”, którego Pan jest reżyserem.

— „Widzimisie” jest teatrem kukielkowym plastikowym. Rzeczą zupełnie zrozumiałą jest, że teatryczki ten najwięcej uwagi poświęca stronie plastycznej. Staramy się działać na widza przede wszystkim poprzez ruch i barwę. Spektakl jaki obecnie idzie w „Widzimisie” to „Skoczek-Toczek”.

— Jak Pan ocenia działalność Teatru Ludowego? Czy zdaniem Pana Teatr ten przyjął się w Nowej Hucie?

— Zdecydowanie tak. Teatr Ludowy ma obecnie swoją publiczność nowohucką, wierną i lubiącą swój teatr. W dużym stopniu opinię naszemu teatrowi wyrobiły sukcesy zagraniczne. Ludzie nagle zauważyli, że mają w swoim mieście coś wartościowego i niemalże sławnego.

Trzeba szczerze powiedzieć, że nawet snobizm miał w pewnym stopniu jakiś wpływ na wzrost popularności Teatru Ludowego.

— Jacy są Pańscy ulubieni aktorzy?

— Za aktora kongenialnego uważam Gustawa Holoubka. Drugim moim ulubionym aktorem jest Edward Raczkowski. Jeśli chodzi o aktorów zagranicznych, to za rewelację uważam Jamesa Deana, którego jeden film oglądałem w Paryżu. Niestety coraz częściej do Deana podchodzi się jako do zjawiska, bada się socjologiczne aspekty „sprawy Deana”, natomiast niewiele osób uważa, że reprezentował on niesłychanie wrażliwe, świeże i naprawdę wielkie aktorstwo.

— Czy ma Pan jakiś ulubiony utwór literacki?

— Moim ukochanym pisarzem jest Dostojewski, Conrad, Faulkner i Steinbeck. Jestem zdania, że obecnie najwspanialszą i najpotężniejszą literaturę reprezentuje Ameryka.

— A teraz ostatnie i najoryginalniejsze pytanie: jakie jest Pańskie hobby?

— Rozmowy, dyskusje i prawienie złośliwości.

WYSTAWA FOTOGRAFII PRASOWEJ W KLUBIE MPiK

Od lutego otwarta jest w Klubie MPiK wystawa fotografii prasowej. Jest to tylko fragment dużej wystawy jaka była niedawno w Warszawie. Ale i ta niewielka cząstka zdjęć zawiera cały szereg interesujących prac.

Trzeba od razu zaznaczyć, że fotografia prasowa posiada wiele cech charakterystycznych tylko dla niej. Robiona przeważnie na gorąco, często przy użyciu lampy błyskowej, co na pewno w jakiś sposób upraszcza zadanie, jest przeciwieństwem fotografii artystycznej „wypracowanej i głęboko przemyślanej”. Może niewłaściwie został tu użyty termin „fotografia artystyczna”, ponieważ trudno niektórym zdjęciom prasowym odmówić dużych wartości artystycznych, ale chodziło mi o rozgraniczenie dwóch typów zdjęć tak bardzo różniących się od siebie. Na wystawie zwracają uwagę dwa znakomite portrety, a mianowicie „Toruńska przekupka” O. Gołdynskiego i „Tacy jesteście” L. Dudleya (nota bene jest to portret gwiazdy Piwnicy i kabaretu „Centus” — Barbary Nawratowicz). Inne zdjęcie Dudleya „W ślad za siecią” — to niesłychanie dynamiczny obraz połowu ryb.

Znanego twórcy wielu okładek „Przekroju” Wojciecha Plewińskiego — „Neapol”, to znakomite studium środowiskowe. Dobrą kompozycją odznacza się inne zdjęcie tego samego autora, mianowicie „Wenecja”. Twórcą miłego i dowcipnego zdjęcia „Zabawa w paski” gdzie pozują Barbara Kwiatkowska i zebry jest Marek Holzman.

Interesująco przedstawia się również dział fotografii sportowej. Postacie oszczepnika czy bramkarza pełne są takiej dynamiki, że wydają się niemalże wyskakować ze zdjęcia.

Wszystkim naszym Czytelnikom gorąco polecam obejrzenie tej wystawy. Naprawdę warto.

(R. T.)

Z odwiedzinami u dyrektora ZSZ Michała Osieckiego

Dyr. Michał Osiecki, to jeden z tych wielkich przyjaciół młodzieży, którzy nie potrafią dłużej zatrzymać się nad tematem nie związanym ze swą pracą. O sprawach wychowania młodzieży potrąfi z właściwym sobie zapalem dyskutować całymi godzinami. Od początku istnienia Nowej Huty, wszystkie swe siły poświęca temu zagadnieniu. Kocha młodzież i wierzy w nią. Wyznaje zasadę, że młodzi są dobrzy, a jeżeli postępują źle, to tylko z winy dorosłych, rodziców, opiekunów. Ta wiara w przyszłość młodzieży, to jeden z głównych rysów charakteru świetnego pedagoga i psychologa, jakim jest dyrektor Osiecki.

— Panie dyrektorze, mam nadzieję, że i mnie poświęci pan pół godzinki czasu... Mamy wywiadzik...



— Świetnie się składa. Właśnie chciałem prosić o poruszenie w prasie pewnej sprawy. Wysunąłem mianowicie propozycję budowy w Nowej Hucie ogromnej szkoły dla dziewcząt. Byłoby to nasz czyn na 1000-lecie Państwa Polskiego. Szkoła pomieściłaby 600 uczennic i miałaby takie wydziały, jak gospodarczy, krawiecki, gastronomiczny, ekonomiczny. Plac jest, obok naszej szkoły, w stronę zalewu. Obok gotowe już boisko sportowe. A fundusze? Właśnie rozmawiałem na ten temat z dyrektorem DBOR mgr Koroblem. Środki finansowe, to po prostu oszczędności z pomysłów racjonalizatorskich naszych inżynierów, a więc ojców przyszłych uczennic. Oni również sporządziliby dokumentację budynku. A moi chłopcy chętnie zajęliby się wykonawstwem. Mam tu przecież wszystkich fachowców, jacy potrzebni są na budowie. Sprawa ta (nie tylko moim zdaniem!) zasługuje na szerokie poparcie społeczeństwa. Proszę tylko pomyśleć, gdzie mają się uczyć nasze dziewczęta? Liceum Ogólnokształcące jest w stanie przyjąć 1000 uczniów zaledwie 80, nasza szkoła gospodarcza mniej więcej tę samą liczbę. A reszta? Do średnich szkół krakowskich bardzo trudno się dostać z powodu przepełnienia. W tej sytuacji, budowa dużej szkoły dla dziewcząt jest potrzebą pałąką.

— Napiszemy o tym na pewno i mam nadzieję, że projekt ten zostanie zrealizowany. Wysuwa pan przecież bardzo przekonujące argumenty, z którymi DBOR powinna się liczyć. Ale i pan dyrektor posiada u siebie szkołę gospodarczą. Czy można dowiedzieć się o niej czegoś ciekawego?

— „Moja” szkoła gospodarcza istnieje drugi rok. Cieszy się dużym zainteresowaniem dziewcząt, których w tej chwili mamy tu 130, a liczba ta wzrośnie w roku przyszłym do 200. Nauka trwa trzy lata i o-

bejmuje nie tylko naukę gotowania i szycia, ale także inne przedmioty, jak np. towaroznawstwo i księgowość. Dziewczęta wiele się już nauczyły i będą z nich z pewnością wzorowe żony. Przyjmują nawet zamówienia na pieczenie ciast, mięsa, robią smaczne sałatki...

— O ile mi wiadomo, to szkoła prowadzi szeroką pracę wychowawczą wśród uczniów. Na czym ona polega?

— Staramy się jak najściślej związać młodzież ze szkołą. W tym celu stworzyliśmy kółka zainteresowań, jak fotograficzne, radiowy, mamy własną orkiestrę, chór i balet. Od kwietnia uruchomimy stałe kino z wieczorami dyskusyjnymi. Dla dziewcząt zorganizowaliśmy zespół robót ręcznych, w którym pod nadzorem instruktorki nasze uczennice szyją odzież lekką, wykonują lalki dla Dziecięcego Domu Kultury itp. Zajmują się także hodowlą kwiatów.

— To wszystko bardzo pięknie. Młodzież właściwie posiada wszystko, co może ją zainteresować. Ciekawi nas, jak pracują pana absolwenci, zatrudnieni w kombinacie? Czy zakłady pracy są z nich zadowolone i czy chłopcy nadal utrzymują kontakt ze szkołą?

— Absolwenci naszej szkoły pracują w zasadzie bardzo dobrze. Niestety za sprawą wychowawczą nie jest najlepiej. Zakłady powinny kontynuować pracę wychowawczą rozpoczętą w szkole. Jeżeli interesują się „moimi” chłopcami od strony życia prywatnego, to nauki o utrzymaniu w szkole nie idą na marne. Czy moi byli uczniowie utrzymują z mną kontakt? Z przyjemnością stwierdzam, że wielu z nich odwiedza mnie, nawet ci już żonaci i obarczeni potomstwem. Sprawia mi to ogromną satysfakcję, że chłopcy pamiętają o szkole.

— To rzeczywiście bardzo przyjemne. Jak wynika z naszej rozmowy i obserwacji, szkoła postawiona jest na dobrym poziomie. Ale z pewnością są również pewne trudności, które niestety występują wszędzie...

— Jeśli chodzi o samo nauczanie, to zasadniczo nie napotykałyśmy na większe przeszkody. 65 pedagogów pracuje niezwykle ofiarnie, a wyniki są coraz lepsze. Naszą największą bolączką jest nieukończenie do tej pory warsztatów dla szkoły, budowanych od roku... 1952. Najwyższy czas, aby tę pracę pchnąć wreszcie naprzód.

— Dziękuję bardzo za udzielone mi informacje. Nasze „pół godzin-

ki” przeciągnęło się do dwóch dzin...

— Nic nie szkodzi. A proszę miętać o budowie szkoły dla dziewcząt, bo ta sprawa bardzo leży na sercu...

Rozmawiała DANUTA RYBA

KALEJDOSKOP TYGODNI

BARTOSZU, BARTOSZU

Jeszcze w tym roku pomimo autentycznie kosynierzy w tancerzkiej kosynierskiej piosence... Bartoszu, Bartoszu, o nie traćwa... Oddział kosynierów tworzy... powiecie proszowickim, gdzie... ją żywe tradycje kościuszkowe...

ROZTARGNIONY

Pewien znany profesor Politechniki Wrocławskiej, zagorzał... sportowy jechał w tramwaju... tany po uszy w „Przeglądzie... wym”. Za każdym razem na... nie konduktorki „proszę... ciągła z kieszeni 50-groszowy... wreszcie konduktorkę. Wreszcie... razem konduktorka nie miała... — Czy pan kolekcjonuje bilety... Co, ja? — Ocknął się profes... przecież ja mam bilet mieszka...

PANNA BEZ DZIECI

Ogłoszenie matrymonialne... riera Polskiego” Kawaler lat... cownik administracyjny, bez... ców, dobrego charakteru, c... blondyn, wysoki, pozna pan... stojąca, religijna, bez dziec... rozwódkę, do lat 23.

BIGAMISTA W POTRZASIE

Michał Bodak z Lublina... małżeństwo w r 1953 z Helen... Jednakże jedna żona mu nie... czła. W r. 1958 żeni się wię... ją starą sympatią Teresą C... nika. Przez rok lawiruje między... ma żonami. Te jednak spotkały... po rozpoznaniu sprawy wsp... silami pomimo oporu zaprow... zwolennika haremu do prok...

WIELKI PLAN

Jak podaje „Trybuna Mazow... w całym powiecie płockim... wianien. A do roku 1965 — jak... widują wskaźniki — liczba... wzrośnie o 1.

CO WIDAĆ W KRYNICI

Jak informuje „Kurier P... Krynica jest oprowadzona... bioty. Mężczyźni w każdym... mają w Krynicy niestabnąc... dzenie.

CO SLYCHAĆ W ZAKOPANEM?

Jak podaje „Ekspress Wic... w Zakopanem mnożą się w... narcyjskie. Przez ambulans... przewinęło się już 400 pacjenc... dziennie na zwolnienie jedne... ka w szpitalu czeka od 3 d... likwentów.

POGODA

Nikt w Krakowie nie odczu... dotkliwie w kilku ostatnich... mroźnych podmuchów północy... szkańcy Nowej Huty. Nasza dzie... lożona daleko na wschodnich... cach miasta, stanowi niejako je... pole, które przyjmuje na siebie... uderzenie każdego zimowego p... wschodniego wiatru. Idąc ulic... liśmy wysoko kołnierze u plaści... mo, że kotłowni dorzucali na p... ciepłowni o 50 proc. koksów wię... podczas niedawnego okresu nily... w jednym i drugim mieszkaniu... okna wychodzą na wschód, i... wiekła przechodził.

A wszystkiemu był winien... metryczny, którego centrum... się na wschód od Polski, zacz... wrować z północy na południe... wyrtek” z południa na północ... dalej windowało się w górę, i... szy otrzymaliśmy wiatr z pół... wschodu. Przynosił on z sobą s... i mroźne powietrze polarno-koo... ne. Rezultat: dużo słońca prz... czesnym dotkliwym chłodem!

Jak zapowiada się pogoda na... tydzień? Nie możemy zapomnieć... my marzec, a w marcu — jak... przyszłowie — słońko grzeje, to... żek sieje. Jedno zdaje się być... nastąpi nieznaczne ocieplenie... powinien przyjmować coraz... skręt na południe. Jeżeli istota... stanie — bo w meteorologii nie... takich pewników, jak np. w... gdzie każdy ruch ciała niebiesk... obliczyć na setki i tysiące lat... słońca tygodniemy mieli mniej... głym tygodniu, co więcej zapa... raz i drugi z dokuczliwymi op... czątkowo — możliwe — w post... później mżawki i deszczu, jak... marznąć, jak dotychczas nie p... W nocy, zwłaszcza w wypadku... rozpoznać, nadal możliwe... co powinno się brać pod uw... wszelkich pracach betonowych... na wycieczka pod znakiem...

nasz felieton

„Sycylijskie wakacje” nad Jeziorem Rożnowskim

Optymiści twierdzą, że właściwie nie ma co czekać do 21 marca, gdyż wiosna na przekór kalendaryzmu już nadeszła. Pesymiści, na wszystkie wiadomości o nadlatujących ptakach, o pokazujących się przebiegających i saskankach — mają jedną tylko odpowiedź: za wcześnie kwiatku, za wcześnie, jeszcze północ nieraz śniegiem „dmuchnie”. Tak czy inaczej, jeśli nie prawdziwą wiosnę, to przynajmniej przedwiosnie już mamy.

Z okazji tej chciałbym poruszyć pewien problem, który im dalej w wiosnę, marcowe dni, a później — kwietniowe i majowe, nabierać będzie coraz większego znaczenia. Chodzi mi o organizację tzw. świątecznego wypoczynku po pracy. Jest akurat pora nad tym wszystkim podyskutować, rozważyć co mogliśmy zrobić już wcześniej, a czego nie zrobiliśmy, słowem trzeba póki czas „ruszyć głową”.

Zacznijmy od tego, że jeśli chodzi o plany i projekty, ubiegły rok był w nie nader brzyźliwy. Pamiętam, że plany w zakresie zorganizowanego wypoczynku świątecznego

dla załogi Huty były wprost imponujące i można im było tylko z radością przyklasnąć. Snuła je przed załogą b. Rada Zakładowa w ub. roku. Czegoż to miało nie być ho — ośrodek campingowy nad malowniczym brzegiem Jeziora Rożnowskiego, chatki, namioty, barak gospodarczy, budżet... prowadzony przez OZR, a nawet wypożyczalnia kajaków. Ośrodek miał posiadać doskonałe połączenie autobusowe czy samochodowe z Hutą. Słowem, dojazd na miejsce naszych hutniczych „Sycylijskich wakacji”, w sobotę po południu i powrót w niedzielę wieczór — nie stanowiłyby żadnego problemu. Nocleg — w chatkach czy namiotach, przy czym można by w ośrodku spędzić cały urlop. Wszystko oczywiście za pewną odpłatnością, która gwarantowałaby nawet ewentualną rentowność ośrodka.

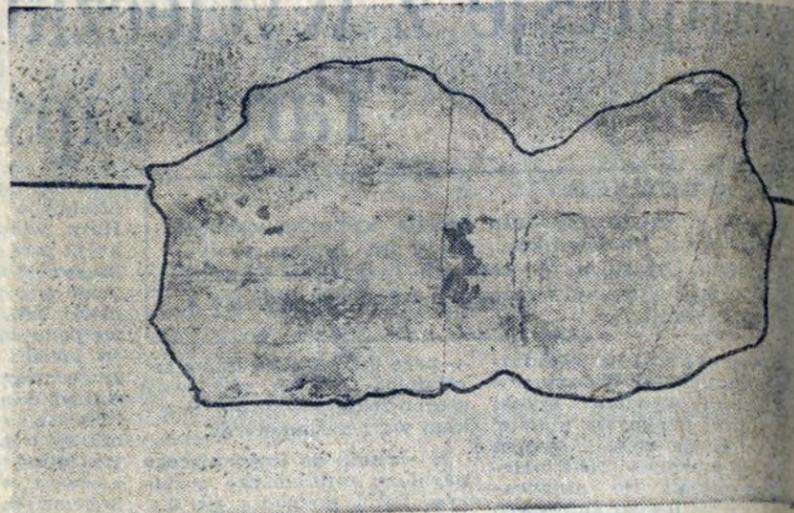
Plany wydawały się proste i realne. Koszty ich wcielenia w życie również nie przekraczały naszych możliwości. Tym gorzej, że nie doczekały się niestety realizacji. Z projektu pozostały przysłowiowe nici, oby chociaż na razie...

Rozmawiałem niedawno z b. przewodniczącym Rady Zakładowej inż. A. Cyrulikiem na ten temat, dowiedziałem się powodów fiaska. Myślałem, że dobrze będzie o nich tu napisać, po to, aby przestrzec przed trudnościami i wskazać zarazem drogę właściwego działania w tym roku. Otóż pieniądze na sfinansowanie budowy ośrodka campingowego — były. Organizacyjne środki — raczej także. Czegoż więc zabrakło? Chyba przede wszystkim skupienia całokształtu działania w jednym energicznym ręku i systematycznej kontroli wykonania. Organizacją ośrodka wypoczynku świątecznego zajmował się w Radzie po trosze każdy — to znaczy praktycznie, nikt. Nikt nie otrzymał konkretnego zadania, nikt więc nie czuł się osobiście odpowiedzialny za jego realizację w jakimś terminie.

Jeśli chcemy naprawić te błędy, jeśli zależy nam aby piękna, nowa „Skoda” mknęła co tydzień nad Jezioro Rożnowskie i z powrotem, jeśli ośrodek campingowy ma być tego roku faktem, a nie ciągłym mirażem w rodzaju „fata morgana” — trzeba już teraz twardo zabrać się do rzeczy. Proponujemy, powołanie specjalnej grupy roboczej pod energicznym kierownictwem i rozpoczęcie prac jeszcze w marcu br. W ten sposób uroczyste otwarcie ośrodka wypoczynkowego huty nad Jeziorem Rożnowskim, mogłoby nastąpić już w „Dniu Hutnika” tego roku.

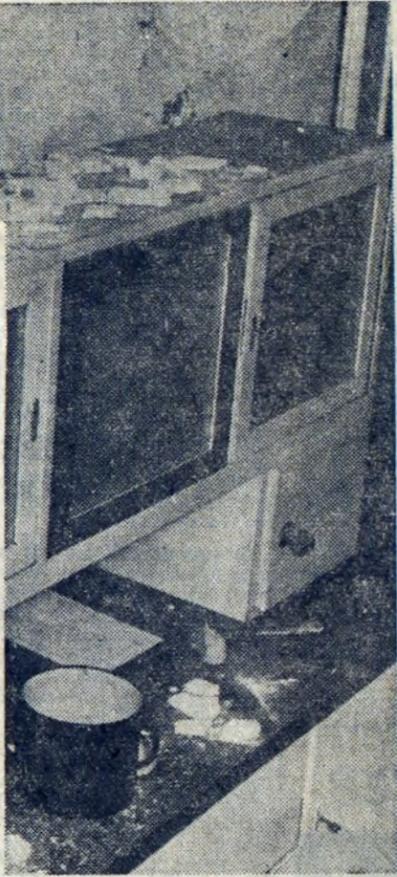
Myślę, że ośrodek cieszyłby się ogromnym powodzeniem, stwarzając załozde idealne warunki zdrowego wypoczynku po pracy za pan brat ze słońcem, wodą i świeżym powietrzem. Stanowiłby on przedmiot uzasadnionej dumy. Warto więc dołożyć starań, aby stał się jak najprędzej rzeczywistością! j.d.

Kto winien?



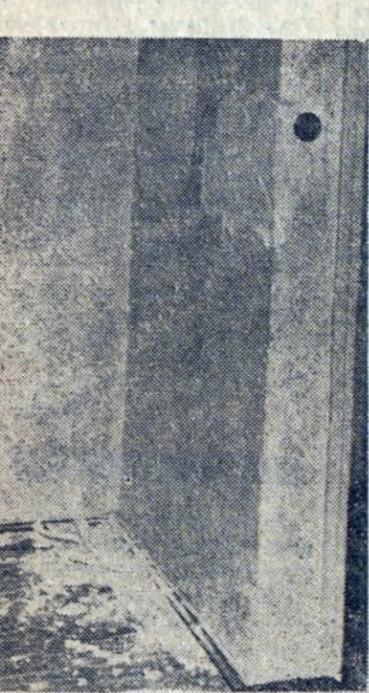
Tak oto wyglądają ściany po odpadnięciu tynku.

Mieszkańcom osiedla A-11 grozi niebezpieczeństwo



W latach 1952 — 1953 rozpoczęto wykopy pod bloki nowego osiedla A-11. Na budowę miasta wkroczył nowy wykonawca, a mianowicie Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina. Prasa szeroko pisała o tym, że przy wznoszeniu budynków na A-11 zastosowano nową metodę budownictwa z pianobetonów. Miało to na celu przede wszystkim oszczędność na deficytowej cegle, ale nie tylko to. Mówiono także o innych korzyściach, wynikających z wprowadzonego eksperymentu. Metoda ta, po raz pierwszy zastosowana w Polsce, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Zapewniano, że bloki będą trwałe, nowoczesne i w niczym nie ustępujące budynkom, wykonywanym sposobem tradycyjnym. Wszystko wskazywało na to, że nowy sposób budowy przewyższy znacznie jakość dotychczasowego wykonawstwa.

Rzeczywiście, w niedługim czasie mieliśmy możliwość podziwiania wzniesionych tu budynków. Były naprawdę inne, niż stawiane dotychczas. Duże balkony, wiele bloków oddzielnie stojących, to wszystko podobało się mieszkańcom naszej dzielnicy. Nareszcie coś nowego! Ale co dalej?



Oto waląca się ściana. Gdzie? W bloku 14 (mieszkanie nr 2) na osiedlu A-11.

Niestety, materiał użyty przy budowie osiedla nie został dokładnie przebadany pod względem chemiczno-technologicznym. Na wynik tak lekkomyślnego posunięcia nie czekaliśmy długo. Brak doświadczenia budowniczych przyniósł opłakane rezultaty. Sprawa ta jest zresz-

się zgodzić jedynie ci, którzy posiadają kilka pokoi. Na okres dwóch tygodni można się przenieść do jednego z nich. Ale i to nie jest takie proste.

Jesteśmy świadkami remontu w mieszkaniu pp. Smoluchowski i ch, przeprowadzanego przez Zarząd nr 2 PPB. Widok jak po trzęsieniu ziemi. Zwały gruzu, cegieł, piasku. Ścianki działowe burzone są całkowicie i stawiane od nowa. Tym razem już z cegieł. Lokatorzy „gnieźdzą się” w jednym pokoju, nie mając możliwości gotowania posiłków. Pan Smoluchowski po nocnej zmianie, nie ma nawet gdzie przespąć się, chociażby godzinę.

Po remoncie czeka mieszkańców jeszcze moc pracy, a również dodatkowych kosztów. Zjednoczenie ogranicza się bowiem do remontu samych ścian i ich malowania. Nie obchodzą go natomiast ściany pozostałe, które trzeba malować na własny koszt. To samo dotyczy futryn okiennych i drzwi. Te ostatnie roboty prawdopodobnie wykona Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych, termin jednak jest jeszcze nie znany. Także cyklowanie podłóg po remocie należy do właścicieli mieszkań.

Łatwo sobie wyobrazić, jak olbrzymie koszty, zarówno dla państwa, jak i samych mieszkańców, pociąga za sobą eksperymentalna budowa. Dlaczego nie wyciąga się żadnych konsekwencji wobec winnych, którzy spowodowali ten skandal? Czas najwyższy, abyśmy się czuli odpowiedzialni za powierzoną nam pracę. Nie byłoby wtedy tylu „pomyłek” i wyrzucania pieniędzy w błoto. Nie jesteśmy aż tak bogaci, aby pozwalać sobie na tego

rodzaju marnotrawstwo. Oszczędzamy na każdym kroku, chcemy gospodarować taniej, walczymy o obniżkę kosztów własnych. A z drugiej strony tak jawnie lekceważymy pieniądze państwowe!

Jak się dowiadujemy w administracji osiedla A-11 zarejestrowane tu są 172 mieszkania wymagające remontu. Jedynie 10 już wyremontowano, niestety niekompletnie. W remoncie znajduje się kilka następnych mieszkań.

Podana liczba mieszkań rośnie jednak w dalszym ciągu. Wylaniają się coraz to nowe usterki, nie kończące się na odpadaniu tynku w ścianach działowych. W ksylolitowych posadzkach w pomieszczeniach kuchennych powstają duże szczeliny, o które potykają się lokatorzy a zwłaszcza dzieci. Zbadanie składników posadzki wykazało, że zastosowano tu niewłaściwy materiał. Niestety wykonawca nie chce usunąć tych usterek, tłumacząc się upłynięciem roku gwarancyjnego. Prawdopodobnie trzeba będzie przejść na drogę arbitrażową.

Wróćmy jednak do sprawy najistotniejszej. Jasne jest, że front robót remontowych uzależniony

jest od otrzymania mieszkań zastępczych. Dotychczas takich mieszkań „znalazło się” jedynie dziesięć. Stanowi to raptem kilka procent istniejących potrzeb. Przydanie dalszych mieszkań zastępczych zależy już wyłącznie od Wydziału Kwaterunkowego Prezydium DRN.

Rozumiemy, że sytuacja mieszkaniowa w Nowej Hucie jest bardzo trudna, mimo to należy zrobić wszystko, aby przyjść z pomocą poszkodowanym lokatorom. Poszkodowanym nie z własnej winy.

Mieszkańcom eksperymentalnego osiedla stała się wielka krzywda, która niełatwo będzie naprawiona. Realna i to natychmiastowa pomoc jest konieczna. Bez oglądania się na przeszkody, które trzeba jak najszybciej usunąć. Blisko 200 rodzin żyje w ciągłej niepewności w obawie o swoje zdrowie i spokój, który jest prawem każdego mieszkańca.

Nie bądźmy więc bezdušní. Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina musi zrobić wszystko, aby naprawić błędy sprzed lat. Oczywiście przy pomocy Wydziału Kwaterunkowego Prezydium DRN. Ludzie czekają. Ofiary eksperymentu. (RYST)

Czas skończyć z niedbalstwem projektanta i wykonawcy

Do czego prowadzi nieprzemysłane wykonanie dokumentacji budowy, można się przekonać chociażby na przykładzie szkoły podstawowej nr 83 mieszczącej się na osiedlu B-33. Nie są to wcale zwykłe usterki, jakie znajdujemy w wielu budynkach i obiektach nowohuckich. Właśnie zaprojektowanie natrysków obciąża Miastoprojekt, który prawdopodobnie nie ma wielkiego doświadczenia w sporządzaniu dokumentacji na tego rodzaju urządzenia.

Chodzi o to, że piecyki gazowe umieszczone w zbyt małym pomieszczeniu. Po ich włączeniu, nagromadzone gazy spalinowe grożą wybuchem, właśnie z powodu małej przestrzeni. Nie są to niestety obawy wymaginowane. W maju ub. roku jeden taki wybuch nastąpił, podczas użycia natrysków przez wychowawców. Wyleciały wtedy wszystkie szyby z okien, odrzucone siłą wybuchu na kilka metrów poza szkołę! Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie było wtedy dzieci i jakoś to się skończyło bez specjalnych obrażeń. Ale od tej chwili natryski nie są zupełnie używane. Nie znaczy to wcale, że stanowią niepotrzebne dla szkoły urządzenie. Wprost przeciwnie. Higiena wymaga, aby dzieci po gimnastyce myły się pod natryskami, ale rzecz jasna, nie można ich narażać na niebezpie-

czeństwo pokaleczenia czy może nawet groźniejszych następstw.

Po opisanym wypadku, dyrektor szkoły wezwał wszystkie zainteresowane „czynniki”, celem przedyskutowania sprawy natrysków i spowodowania ich przebudowy. Niestety, wszelkie interwencje w tym kierunku nie przynoszą rezultatów. Poza tym nikt nie daje gwarancji, że natryski mogą być używane bez obawy. A więc jeszcze jeden skandal w Nowej Hucie, spowodowany beztroską projektanta...

Szkola nr 83 boryka się także z innymi usterekaniami, tym razem powstałymi z winy wykonawcy. Przed rozpoczęciem budowy nie pomyślano o tym, aby odwodnić grunt, a skutki tego niedbalstwa są bardzo przykre. W dni deszczowe w szatniach jest pełno wody, zalane są również pomieszczenia piwniczne, których wskutek tego nie można wykorzystać do żadnego celu. Można by tu np. urządzić składnicę sprzętu harcerskiego, czy nawet świetlicę dla organizacji harcerskiej.

Interwencje, dotyczące podmokłego terenu, spotykały się z „wyjaśnieniem”, że budownictwo nie posiada odpowiednich do tej pracy fachowców. Prawdopodobnie jednak, przy okazji wiosennych porządków, grunt zostanie zdrenowany, co jest konieczne dla normalnego funkcjonowania szkoły. Trzeba jednak pa-



Szatnie zalane wodą.

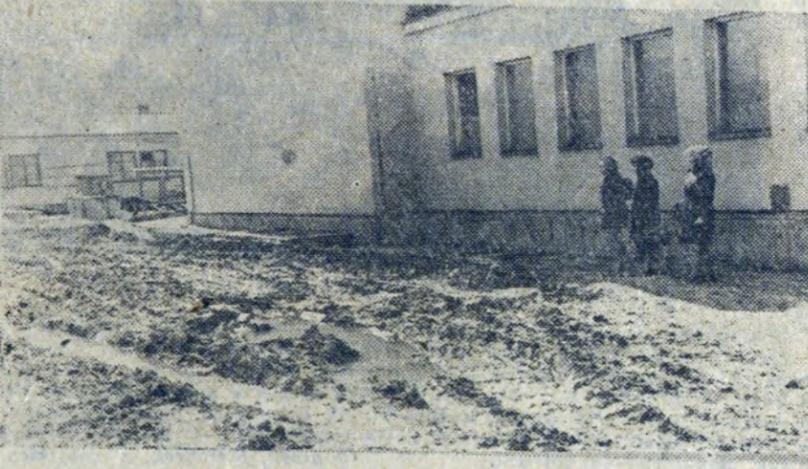
mieniać, aby w przyszłości nie popełniać podobnych zaniedbań.

Dalsze usterki niestety występują dość często w nowohuckim budownictwie. Parkiet osadzony na nieodpowiednim materiale odkleja się nie mówiąc już o szczelinach tworzących się przy wysychaniu klepek. Do tych usterek należy też słabe osadzenie futryn drzwiowych.

Osobny „rozdział” stanowi praca Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych. Uwidoczniło w kosztorysie pracownia fizyczna nie posiada dopływu... prądu. Czyta znów przeoczenie projektanta? Ale ZISiE powinno było zwrócić uwagę na ten szczegół i w porozumieniu z DBOR-em uzupełnić go. Trudno sobie wyobrazić właściwe korzystanie z pracowni bez podłączenia do niej instalacji elektrycznej.

Prąd nie doprowadzony został również do jednego z pokoi na najwyższym piętrze. Wiszą tu wprowadzone lampy, ale... nie podłączone do przewodów.

Dziwi nas zwłaszcza to, że komisja odbioru budynku nie zwróciła uwagi na te rażące dowody niedbalstwa, zarówno projektanta, jak i wykonawcy. Kiedy wreszcie będziemy pracować z myślą o użytkownikach?



Szkola nr 83 tonię ponadto w błocie

TYDZIEŃ NOWEJ HUTY

KŁOPOTY Z TAKSÓWKAMI

Kierowcy nowohuckich taksówek stosują „wyprobowane metody” taksówkarzy warszawskich. Po prostu nie chcą jechać tam, gdzie żyć sobie pasażer, lecz tam, gdzie im wygodniej.

Przykład? Proszę bardzo. Przed kilkoma dniami jeden z naszych czytelników spieszył się bardzo do kina „Swit”, wobec czego postanowił wziąć taksówkę z Placu Centralnego. Kierowca oświadczył jednak, że owszem, pojedzie, ale tylko do Krakowa! Wypadek ten nie jest zresztą odosobniony. Jedynym wyjściem byłoby zwracanie się z tego rodzaju sprawami do dyżurującego na Placu Centralnym milicjanta. Już on znajdzie sposób na to, aby kierowcy taksówek jechali tam, gdzie żąda pasażer.

W NIEDZIELE WYCIECZKA AUTOBUSEM DO ZAKOPANEGO

— Szczęśliwi zwycięzcy — Konkursu — Ankiety „Głosu Nowej Huty”, Rady Zakładowej i KS Hutnik, których kupon zostały wylosowane — pojedą jutro, tj. w niedzielę 13 bm. na wycieczkę do Zakopanego. Nazwiska 40 zwycięzców podaliśmy w naszej gazecie i przez radiowęzeł. — Wszyscy oni powinni zebrać się z kartami uczestnictwa o godz. 5.30 rano na Placu Centralnym w Nowej Hucie, względnie o godz. 6 pod Barbakanem w Krakowie, skąd nastąpi wjazd.

Niestety nie jesteśmy pewni czy przewidywana atrakcja, a mianowicie otwarty konkurs skoków narciarskich na Krowki, będzie aktualna. Śniegu bowiem nie ma wiele w Zakopanem. Tak czy inaczej, wycieczka odbędzie się na pewno.

Przekazaniem 50-tysięcznej izby powitało PBM III Zjazd Partii

Podczas, gdy w Warszawie trwały intensywne przygotowania do otwarcia III Zjazdu, we wszystkich zakładach pracy, na terenie całego kraju, ludzie pracowali gorąco nad realizacją podjętych zobowiązań przedzjazdowych. Nie pozostała w tyle załoga budowlana Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie. Wykonano tu w terminie wiele czynów przedzjazdowych, a ich uwiecznieniem było przekazanie do użytku jubileuszowej, bo 50-tysięcznej izby. Przekazania dokonano uroczystie w dniu otwarcia Zjazdu — 10 marca.

Przed godziną 12 w południe, przed blokiem nr 13 na osiedlu D-1 zebrał się przedstawiciel miejscowych władz z sekretarzem KD tow. **Winiarską**, przewodniczącym Prez. DRN tow. **Misiudą**, architektem dzielnicowym oraz

wręczeniu kluczy do mieszkania objętego zobowiązaniem dyr. Korombowi, zebrani z wzięli jubileuszową izbę. Pokój jest niewielki, z dużym balkonem. W przyjaznej atmosferze upłynęła rozmowa, której tematem była oczywiście pełna praca i wyrzeczeń praca naszych budowniczych.

50 tysięcy izb, to bardzo wiele. Każdy, kto zna historię Nowej Huty, wie o tym, że do takiego wyniku niełatwo było dojść. Kosztowało to całą załogę budowlaną ogromnie dużo mozół, zwłaszcza, że w pierwszym okresie budowy dzielnicy, warunki były bardzo ciężkie. Skok, jaki zrobiono od tych pierwszych lat budowy do chwili obecnej, jest „milowym krokiem” na drodze do nowoczesnych metod budownictwa. Dzisiaj na budowę wkroczyły nowe maszyny, postęp techniczny zyskał uznanie nie tylko wykonawców, ale i użytkowników.

Zbudowanie 50-tysięcznej izby w nowym mieście, jakim jest nasza młoda dzielnica, to godne przywitanie obrad III Zjazdu Partii. Trzeba zaznaczyć, że załoga PBM wykonała równocześnie przed terminem plan roku 1958/59, oddając do użytku nowym mieszkańcom 4539 izb. Gratulujemy serdecznie i życzymy dalszych sukcesów!

Kawiarniane braki

Wśród mieszkańców Nowej Huty jest wielu smakoszy kawy. Ale nie koniecznie czarnej. A niestety w nowohuckich kawiarniach nie ma ani mleka, ani śmietanki. Czy nie można by przydzielać tym lokalom przynajmniej niewielkich ilości tych „białych płynów”? W Krakowie nie ma z tym najmniejszych trudności, nie wiadomo więc czym kieruje się dyrekcja NZG?

Prosimy o śmietankę i białą kawę, chociaż w „Stylowej” i „Krasnoludku”, jeśli już nie można wszędzie. Konsumenci z pewnością powitają tę innowację z zadowoleniem. (bs)

tow. **Górskim** z Prez. RN n. Krakowa. Licznie reprezentowana była załoga PBM oraz DBOR.

Do zebranych przemówił dyrektor PBM inż. **Heffner**, który przedstawił krótko, jak wiele wysiłku musiała włożyć załoga, aby 50-tysięczną izbę oddać na 25 dni przed terminem. Zadanie to było bardzo trudne i tylko ofiarności załogi zawdzięczać trzeba zrealizowanie ambitnego zobowiązania.

Jako drugi, głos zabrał dyrektor DBOR mgr **Korombel**. Podkreślił on, że „dzisiaj święcimy nie tylko oddanie tej jednej izby, ale także tych wszystkich 50 tysięcy izb, jakie zbudowano w Nowej Hucie przez okres niemal 10 lat. Chciałbym — powiedział mowa, aby wznoszone w naszej dzielnicy mieszkania były coraz ładniejsze, wygodniejsze, aby nam wszystkim żyło się lepiej i przyjemniej”.

Po przecięciu wstęgi przez przew. Prez. DRN Misiudę i



Przew. Prezydium DRN tow. Misiuda przecina wstęgę (do art. obok)

Czy rzeczywiście nie ma pracy?

Pod drzwiami Wydziału Zatrudnienia Prezydium DRN spotykamy codziennie wiele osób, które przychodzą zasięgnąć informacji o wolnych miejscach pracy.

Kierownik **Kapcia** orientuje nas w obecnej sytuacji na odcinku zatrudnienia. Dowiadujemy się, że w lutym br. wydział skierował do pracy 599 mężczyzn, z tego 103 robotników wykwalifikowanych, 468 niewykwalifikowanych, 5 pracowników umysłowych i 23 młodocianych. W tym samym miesiącu pracę otrzymało 240 kobiet.

Obecnie (dane na dzień 2 bm.) w wydziale zarejestrowanych jest 133 kobiet i tylko czterech mężczyzn. A właśnie dla mężczyzn istnieją duże możliwości zatrudnienia, istnieje bowiem około 480 wolnych miejsc w zakładach pracy. Jest także praca dla ponad 120 kobiet, niestety kandydatki albo nie mają wymaganego wykształcenia, albo po prostu nie chcą przyjąć proponowanych stanowisk. Są to takie prace, jak księgowe, maszynistki, sprzątaczkki, szwaczki,

szatniarki, salowe w szpitalu, pomoce kuchenne w OZR Huty im. Lenina i Zjednoczeniu oraz pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej.

Istnieją wolne miejsca w cementowni, PBM, Zjednoczeniu Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina, Nowohuckich Zakładach Gastronomicznych i w Zjednoczeniu Robót Inżynierskich.

W kwietniu i maju będą dodatkowe możliwości zatrudnienia wielu osób, w związku z rozpoczęciem budowy przetwórci owocowo-warzywniczej w Krzeszawicach i rozbudową cementowni. (bs)

Otwarcie polikliniki w Nowej Hucie

W ostatnich dniach nowohucka służba zdrowia wzbogaciła się o nowoczesną placówkę lecznictwa otwartego, jaką jest poliklinika VI Przechodni Dzielnicowej.

Uroczyste otwarcie polikliniki dokonał prof. W. Boniecki. Następnie zebrani z wzięli nową placówkę służby zdrowia. Na uwagę zasługuje fakt, że poliklinika wykonana jest bardzo starannie i nowoczesnie przez nowohuckie PBM. Całkowite uruchomienie nowej placówki nastąpi w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Nowa poliklinika ma dwa zadania. Jednym z nich jest udzielanie pomocy chorym z pobliskich osiedli, drugim — bezpośrednia współpraca ze szpitalem, z którym połączona jest specjalnym przejściem. (bs)

Co można kupić w sklepach spożywczych przed świętami

Jak informuje nas dyrektor MHD art. spożywczych w Nowej Hucie, zaopatrzenie sklepów przed świętami nie budzi poważniejszych obaw. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, mamy obecnie dostateczną ilość sędzi i konserw rybnych, uzupełnionych dodatkowo rosyjskimi. Nie będzie także kłopotu z wędlinami, o które trwają już starania. Ich asortyment powinien być również zadawalający. Gospodynie mogą się zaopatrzyć poza tym w potrawy mięsne w konserwach, jak np. wołowy gulasz rumuński, bułgarska cielęcina z fasolką oraz konserwy warzywne importowane z Bulgarii.

Nie powinno być też trudności z pieczeniem ciast. Sklepy zaopatrzone są w różnego

rodzaju proszki do pieczenia, cukier waniliowy i olejki. Nie wiadomo natomiast, jak będzie z roszkami i migdałami, ponieważ nie ma jeszcze wiadomości z hurtowni. MHD otrzyma duże ilości orzechów włoskich.

Największy kłopot sprawi nam niestety brak maku, a to z powodu słabego urodzaju w roku ubiegłym. W zamian za to, będziemy mogli zaopatrzyć się w gotowe makowce, których MHD przewiduje w swych sklepach około 3 ton.

Milo nam zawiadomić mieszkańców, że zaraz po świętach otrzymamy wiele nowych artykułów spożywczych, w wyniku zawartych transakcji na Wiosennych Targach w Poznaniu. (bs)



Piłkarze przed startem

Jutro w całym kraju inauguracyjnie rozpoczyna się sezon piłkarski. Rozpoczną się również rozgrywki o mistrzostwo krakowskiej ligi wojewódzkiej, szczególnie interesujące naszych Czytelników, jako że w lidze tej startują dwie drużyny piłkarskie Nowej Huty: Hutnik i Wanda.

W przededniu rozgrywek przeprowadziliśmy dwie krótkie rozmowy z kierownikami obu „jedenastek”.

O przygotowaniach do sezonu piłkarski Hutnika mówi kierownik drużyny inż. **Eugeniusz Mackiewicz**:

— Od stycznia piłkarze nasi przeprowadzili regularną pracę pod okiem trenera **Jana Ketz**. W drugiej połowie lutego 17 zawodników przebywało na obozie w Zegiestowie. Spośród zawodników pierwszej drużyny na obóz nie wyjechał Ankus, który trenował w kadry państwowej juniorów oraz Krupa i Kawula — ze względu na naukę.

— Kogo Pan bierze pod uwagę przy zestawieniu składu pierwszej jedenastki?

— Do pierwszej drużyny kandydują: Pajor i Sikora w bramce, Tomeczko, Czeczyc, Habryło i Bocheński w obronie, Cygankiewicz, Majewski i Kozlak w pomocy, Baran, Ankus, Krupa, Żolubak, Krawczyk, Leniewicz, Kawula i Świergosz w ataku.

— Czy można zapytać o horoskopy?

— Rozgrywki będą niewątpliwie bardzo ciężkie. Dwie grupy ligi wojewódzkiej połączono w jedną, która liczy w tym roku 20 zespołów. Każda z drużyn rozegra więc w okresie 6 miesięcy — (do września) 38 spotkań mistrzowskich. Przeciętą przekracza cyfrę 6 meczów w miesiącu. W tych warunkach główną rolę odgrywać będzie kondycja zawodników i odpowiednio wyszkolone rezerwy. Nastrój w drużynie jest dobry, nasze ambicje sięgają wysoko.

W rozmowie z kierownikiem drużyny Wandy p. **Edwardem Krejczą** bierze udział liczne

grono działaczy tego klubu. Jest to więc wywiad z kolektywem.

— Kto w tym roku będzie reprezentował Wasze barwy?

— „Nowych twarzy” prawie nie widać. Jest jednak z czego wybierać. W bramce — Gąsiorek, Uznański, Sumera, w obronie — Mieczysław Wicher, Adam Wicher, Tadeusz Król, Antoni Król oraz Drag, w pomocy — Geyer, Kadłuczka, Małkowski i Janas, w ataku — Wacławik, Szczypiński, Wierciński, Nowak, Bąk, Ślusarczyk, Gębski i Adamczyk.

Warunki pracy mamy ciężkie. Klub nasz nie posiada np. własnej sali. Aż w czterech salach przeprowadzaliśmy zajęcia w okresie zimowym. Nadal stoimy przed perspektywą braku własnego boiska, gdyż na naszym nowym stadionie wadliwie została wykonana nawierzchnia boiska piłkarskiego (wykonawca: ZRZ, którego dyrektor jest kierownikiem sekcji piłkarskiej Wandy). Konieczne są przeróbki i co najmniej przez pół sezonu rozgrywać będziemy mecze na obcych boiskach. W „przyszłość” patrzymy jednak optymistycznie i myślimy o zajęciu dobrego miejsca w końcowej tabeli ligi wojewódzkiej. n

ATRAKCYJNE MECZE

Jutro, (15 marca) o godz. 14.30 na stadionie Zryw w Nowej Hucie Wanda spotka się z zespołem Cheltnka. Hutnik rozegra swój pierwszy mecz z „beniaminkiem” ligi wojewódzkiej — Koroną. Mecz odbędzie się na stadionie w Podgórzu również o godz. 14.30.

Ze sportowej „Zgaduj-zgaduli”



W ubiegłą sobotę, tj. 7 bm. odbyła się w hali garaży HIL sportowa „Zgaduj-Zgadula”. Imprezę zorganizowały: Klub Sportowy Hutnik i Dom Kultury Huty im. Lenina. Program jej był bardzo urozmaicony: muzyka, piosenki, monolog, humor, satyra. Udział wzięło wielu znanych wykonawców. Szczególnie do gustu publiczności przypadły melodie i piosenki w wykonaniu zespołu gitarzystów. Wszystko

byłoby w porządku, gdyby nie zbyt długie konkursy, które przeciągnęły imprezę do prawie 5 godzin. Stanowczo nie do strawienia, jak na jeden wieczór.

Trzeba podkreślić, że poziom solistów jak również zespołów biorących udział w imprezie był dość wysoki, jednak program w sumie niestety ciężki. Sądzymy, że należy w przyszłości unikać podobnych, 5-godzinnych imprez. j. ż.

Agresorek radzi...

Panowie od oświetlenia miasta, nie dajcie jak przed kilkoma tygodniami pisać o Was. Chodziło wtedy o dzienną iluminację osiedla A-33, trwającą do popołudnia.

Moją krytykę wzięliście widać bardzo do serca, bo na odmianę osiedle przez cały wieczór i noc jest pograżone w ciemnościach. Ludzie rozbijają sobie głowy o zbyt czyste latarnie i klną. Na kogo — nietrudno zgadnąć.

Droży panowie, czyżbyście podpisali umowę na długoterminowe nieoświetlenie osiedlowych placówek? Inaczej trudno sobie wytłumaczyć egipskie ciemności na A-33. Na wszelki wypadek radzę jednak włączyć światło, gdyż może się zdarzyć, że ten od kogo zależy oświetlenie ulic sam w ciemnościach oberwie guza.



Serdeczne hau-hau **AGRESOREK P. S.** W ostatniej chwili poinformowano mnie, że podobna sytuacja panuje także na innych osiedlach Nowej Huty.

ZESŁAWICKIE ZAKŁADY CERAMIKI BUDOWLANEJ sprzedają JEDEN BARAK TYPOWY SKŁADANY O POWIERZCHNI 300 m. KWADRATOWYCH
Informacji udziela Dział Głównego Mechanika tel. 423-32 codziennie w godzinach od 7 — do 9 rano.

WAŁY WYKORBIONE, BLOKI CYLINDROWE
przyjmuje do szlifowania SPÓŁDZIELNIA PRACY OKRĘGOWE WARSZTATY SAMOCHODOWE KRAKÓW, HETMAŃSKA 11. Tel. 545-09.
Prace są wykonywane solidnie i terminowo

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61, Rozgłosnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wlepolo L

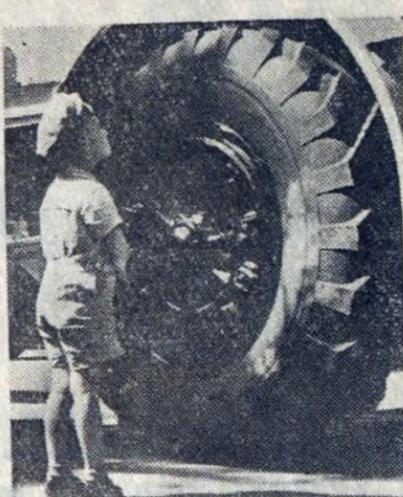
14/68

Ś w fotografii

Michał Zoszczenko

PSI WĘCH

W I A T



Tak wygląda aparatura nauko-wo-badawcza radzieckiej rakiety kosmicznej krążącej wokół słońca.

No, ale takiego jeszcze nie widziałem — mówi ten chłopiec, oglądając obrazy radzieckich samochodów.



Wprawdzie u nas po śniegu nie pozostało śladu, ale wysoko w górach milośnicy „białego szaleństwa” nie mogą narzekać na kaprysy tegorocznej aury.

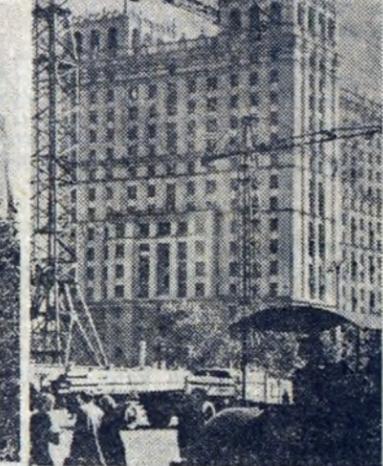
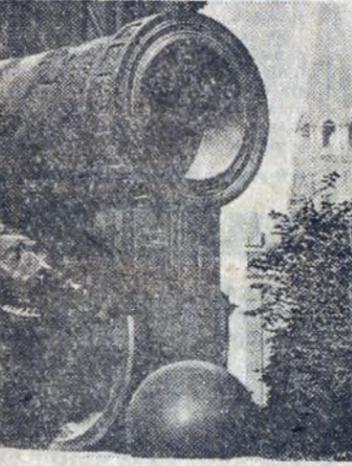


Mimo, że termometr wskazuje —10 stopni C, ten pan nie rezygnuje z kąpieli w „lodowatej” wodzie.

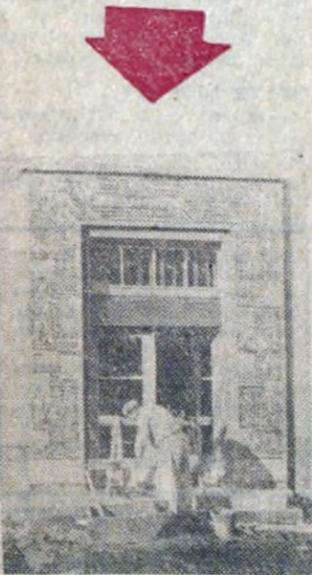
Televizor w kopalni „Centralna” w Krzywym Rogu w ZSRR służy do kontroli wyladunku rudy.



Z każdym dniem Moskwa staje się piękniejsza. Obok urzędniczych zabudowań powstają nowoczesne gmachy.



Nasi sąsiedzi zza Odry dużo uwagi poświęcają wykończeniu balkonów mieszkalnych. Dobrze byłoby, aby nowohucy architekteli wzięli z nich wzór.

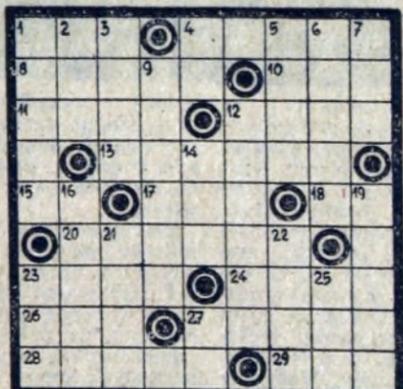


POZIOMO: 1. Zaimek, 4. Godło władzy marszałkowskiej, 8. „Erdal” albo „Kiwi”, 10. Krewny sełera, 11. Środek usypiający, 12. Napęd lokomotywy, 13. Grecka bogini sprawiedliwości, 15. Symbol chemiczny astatu, 17. Członek izby wyższej parlamentu angielskiego, 18. Przyimek, 20. Zajmuje się czymś, ale nie zawodowo, 23. Poeta piszący utwory w formie szerokiej narracji, 24. Środek opatrunkowy, 26. Zaimek wskazujący, 27. Uczeń szkoły wojskowej, 28. Dwukolowy wóz, używany przez Mongołów, 29. Imię Cyganki z „Chaty za wsią”.

PIONOWO: 1. Dramat muzyczny, 2. Jednostka mocy prądu elektrycznego, 3. Pospolity chwast zbożowy, 4. Nuta, 5. Pochyłość, 6. Święta księga mahometan, 7. Papuga „krzyżówkowa”, 9. Kozaćki tancerki solowej, 12. Człono, łódka wydrążona z pnia drzewa, używana przez Indian, 14. Termin w szachach, 16. Muzykant, grający za zapłatą na wieczorkach tanecznych, 19. Imię żeńska, 21. Wyraz twarzy, 22. Organ nadzorczy, 23. Litera grecka, 25. Wada wzroku, 27. Spółgłoska fonetyczna.

Rozwiązania należy przesyłać na adres redakcji do dnia 21. III br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Czytelnicy, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi, otrzymają drogą losową nagrody książkowe.

KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” z NR 9 (116)

POZIOMO: 1. swawola, 4. oto, 7. bila, 9. gaj, 10. tereu, 11. orator, 13. kaper, 15. makata, 17. obraz, 20. mak, 21. kier, 22. Ket, 23. skandal.

PIONOWO: 1. Star, 2. wojak, 3. oberek, 4. lir, 5. ale, 6. Ogoniok, 8. antrak, 10. topaz, 12. Tamara, 14. ramka, 16. tael, 18. bis, 19. rek.

NAGRODY KSIĄŻKOWE
Za rozwiązanie zadań z numerów 1 (108) — 4 (111) otrzymują:

1. Kazimiera Bochenek, Nowa Huta B-31, bl. 11, m. 19;
2. Janina Rachelska, Nowa Huta C-33, bl. 21 — b/49;
3. Stanisława Sowowa, Nowa Huta D-31, bl. 24, m. 15;
4. Ludwik Szymkowak, Nowa Huta B-1, ul. Bulwarowa 19;
5. Zdzisław Zapiór, Nowa Huta C-31, bl. 4, m. 11.

Kupcowi Jeremiejewowi Babkinowi sściągali drogie futro. Jeremiej Babkin aż zawił z rozpaczy.

— Futro — powiada — bardzo drogie, obywatelu. Szkoda. Pieniądzy nie pożaluj, a zbrodniarza znajdę. W mordę mu plunę.

I oto Jeremiej Babkin wezwał śledczego psa policyjnego. Zjawia się taki gość w kepi i w owijaczach, a za nim pies. Takie nawet psisko — bure, morda spiczasta i antypatyczna.

Jegomość ten pchnął pieska swojego na ślady obok drzwi, powiedział „ps” i odsunął się na bok. Pies obwąchał powietrze, okiem powiódł po zebranych (oczywiście, zebrał się tłum) i nagle podchodzi do babki Tekli, tej spod piątego numeru i obwąchuje jej suknię.

Babka w tłum. Pies za kieckę. Babka w nogi — pies za nią. Złapał babkę za kieckę i ani rusz nie puszcza.

Babka bęc na kolana przed agentem.

— Tak — powiada — wysypałam się. Nie zaprzeczam. I — powiada — pięć wiader rozczytu na chleb — to prawda. I aparat — to oczywiście sprawiedliwie. — Wszystko — powiada — znajduje się w łazience. Prowadź mnie do milicji.

W tłumie, rozumie się, zakotłowało.

— A futro? — pytają.
— O futrze — zaklina się — nic nie wiem, które jego jest, a co do reszty — to święta prawda. Prowadźcie mnie na zatracenie.

No i zabrali babkę. Agent znowu wzięł psisko swoje, znowu pchnął je na ślady, powiedział „ps” i usunął się.

Powiodło psisko okiem, powąchało puste powietrze i nagle podchodzi do administratora.

Administrator zbiegał, padł krzyżem.

— Wiąźcie mnie — powiada — ludzie dobrzy, obywatele uświadomione. Ja — powiada — pieniądze za wodę zebrałam i na swoje zachcianki straciłam.

Jak się patrzy, lokatorzy przycisnęli administratora do muru, zwiążali go.

Tymczasem psiak podchodzi do obywatela spod siódmego numeru. I szarpie go za portki.

Zbladł obywatel i gruch na ziemię przed narodem.

— Moja wina — powiada

— moja wina. Ja — powiada — tak jest, w książce pracy lata podskrobałem. Powiniennem, jako, żem zdrów jak ogier, w armii służyć i ojczyzny bronić, a ja sobie mieszkam pod siódmym numerem i korzystam z elektrycznej energii i innych komunalnych usług. Bierzcie mnie! Naród osłupiał.



„Co to — myśli sobie — za cudowny pies taki?”

A kupiec, Jeremiej Babkin, jakoś dziwnie tytnął oczami, obejrzał się dokoła, wyjął pieniądze i wręcza agentowi.

— Zabieraj — powiada — psisko swoje do stu par tysięcy! Niechaj — powiada — przepada futro moje. Niech je donder świśnie...

A psisko już weszły. Stoi ci przed kupcem i ogonem wywijają.

Zmieształ się kupiec Jeremiej Babkin, odszedł na bok, a pies za nim. Podchodzi do niego i kalosze obwąchuje.

Zabelkotał coś kupiec, zbladł.

— No — powiada — Bóg prawdę widzi, jeżeli już tak. To ja — powiada — sam syczy syn i kanciarz. I futro — powiada — bracia, nie moje

ANEGDOTY

Do gabinetu znakomitego angielskiego dramatopisarza, Shawa, wpada pewnego razu jego służąca i krzyczy:

— Proszę pana, w kuchni wybuchł pożar!

Na to Shaw:

— Proszę powiedzieć to mojej żonie. Ona zajmuje się gospodarstwem.

*
Pewna artystka dramatyczna posłała Shawowi zaproszenie na bankiet z powodu 25 rocznicy jej urodzin. W przeddzień uroczystości spotkałszy autora „Pygmaliona” zapytuje:

— Mistrzu, czy otrzymał pan zaproszenie na obchód 25 rocznicy moich urodzin?

— Owszem, ale przed siedmiu laty o tej porze bawiłem w Szkocji.

*
G. B. Shaw został kiedyś zapytany o zdanie jego na temat instytucji małżeństwa. „Z małżeństwem — odpowiedział Shaw — jest prawie identycznie, jak z wolnomularstwem. Ci, którzy nie pozostają w związku — nie mogą nic powiedzieć. Pozostali — są zobowiązani do wiecznego milczenia”.

*
W domu, w którym mieszkał Honoriusz Balzac, umarł jeden z lokatorów mieszkających tam od pięćdziesięciu lat. Sąsiedzi oraz mieszkańcy pobliskich domów postanowili zakupić wieniec na grób najstarszego mieszkańca dzielnicy. Balzac dał na ten cel pięć franków. Była to na owe czasy bardzo znaczna suma.

— Dziękujemy panu — powiedzieli organizatorzy — pański wspaniałomyślny dar pozwolił nam godnie uczcić pamięć tego szlachetnego człowieka.

— A czym zajmował się zmarły? — zapytał Balzac na zakończenie rozmowy.

— Był komornikiem... — Komornikiem!?

— wybuchnął Balzac — który przez całe życie był prześladowany przez komorników. — Wobec tego daję jeszcze pięć franków i proszę je zatrzymać na pogrzeb następnego komornika.

jest. Futro — mówi — braci zgrandzitem, płacę i szlacham.

Tu ci naród zaczął witać, kto gdzie mógł. Psisko nie ma kogo obwąchiwać, ziapał tylko dwóch czy trzech — kto mu się podwinał, trzyma.

I ci się przyznali. Jedni pieniądze skarbowe w kieszeni przegrał, drugi małżonkę swoją żelazkiem hepnął, trzeci coś takiego opowiadał, że aż wstyd powstrzymać...

Rozbiegł się naród. Prowórko opustoszało. Pozostał jedynie: agent i pies.

I oto nagle pies do agenta podchodzi i ogonem zaczyna kręcić.

Zbladł agent, upadł przed psem.

— Gryź mnie — powiada — obywatelu. Ja — powiada — na wasze psie strach trzy czerwonce dostaje, a u mnie dwa zabieram...

Co tam było dalej — wiadomo. Ze strachu zbladł jak najprędzej.

(„Szpilki”)

HUMOR

rys. B. Dziekan

JAK MAŁY TOMEK WYOBRAZA SOBIE PRACĘ W REDAKCJI:



— Lamanie gazety...



— Oglądanie szczotek...



— Wytapywanie „byków”



— A mówili, że latające to bujda...



Bec słów...